25 września 2026 NR 225 (18618)

81 LAT PIĄTEK UKAZUJE SIĘ OD 1945

Sport



Bądźcie lepsi!

UEFA NATIONS LEAGUE™

Wydanie cyfrowe ISSN 3072-0575 Wdanie papierowe ISSN 0137-9305

Sport d95a956ab8

Z DRUGIEJ STRONY



Paweł Czado

Erozja

Życie nie znosi próżni, zawsze coś się dzieje. Nie ma ligi, jest reprezentacja. Cieszę się na jej mecze, bo... zapomnę. Zapomnę, gdzie jesteśmy. A jesteśmy, w mojej opinii, w najtrudniejszym momencie polskiej piłki od kilku lat. Najtrudniejszej poza boiskiem. Zaszyłem się na urlopie i po powrocie jakbym dostał obuchem w łeb. Wiadomo, że tam, gdzie pieniądze, chwała i uznanie tłumów – nigdy w stosunkach międzyludzkich nie będzie idealnie. Zawsze jedni będą podgryzać drugich, a drudzy trzecich. To wydaje się dla ludzkiej natury dość naturalne, a w środowisku futbolowym to wręcz oczywisty stan rzeczy. Jednak zdumiewa mnie z jednej strony obrzydliwy styl, z drugiej – zajadłość, z trzeciej – wielowątkowość tych zdarzeń, z czwartej – czy dobrze rozumuję – wręcz... kalkulacja? Wpadliśmy po uszy w ciężką atmosferę ponurych oskarżeń i obrzydliwych pyskówek... Tego nie da się odprzyswoić...

Wojciech Kowalczyk mnie nie zaskoczył. Nawet nie zadaję sobie pytania: po co mu to? Kowalczyk odpalił potężną bombę, brutalnie uderzając w legendy polskiego futbolu. Wiadomo, że korupcja w piłce to zło, wiem coś o tym, to mnie Piotr Dziurowicz zgodził się w 2005 roku opowiedzieć o korupcji w lidze. Niemniej, żeby rzucać ciężkie oskarżenia, trzeba mieć dowody. Kowalczyk wśród zaplątanych w korupcję zaczął wymieniać tych, którzy święcili triumfy, on sam był dzieckiem. Nie chodzi wcale o to, że sam jako człowiek piłki nie dorósł osiągnięciami do sznurówek tych, których oskarża – Jana Tomaszewskiego, Zbigniewa Bońka, Kazimierza Górskiego czy Andrzeja Strejlaua. Nie chodzi mi wcale o to, że nie widziałem ani jednego jego dobrego meczu na śląskich boiskach. Raczej o to, że żeby rzucać oskarżenia w przestrzeni publicznej, trzeba mieć dowody. Kowalczyk ich nie wymienił. Być może jest tak, że uzależnił się od uwagi środowiska, jak można uzależnić się od środków psychotropowych i domaga się atencji. Już dla niego nieważne, nigdy zresztą nie było, że jedzie po bandzie.

Tymczasem w gabinetach PZPN ciągła konsternacja wywołana historią, które opisał Weszło. Do incydentu miało dojść na początku września w Katowicach, tuż po oficjalnej kolacji z okazji inauguracji mistrzostw świata kobiet U-20. Prezes Cezary Kulesza miał znajdować się pod wyraźnym wpływem alkoholu. Gdy do hotelowego pokoju mieli odprowadzać go sekretarz generalny PZPN Łukasz Wachowski oraz prezes Małopolskiego Związku Piłki Nożnej Bartosz Ryt, ten pierwszy miał wszystko... nagrywać. Wachowski wydał oświadczenie, w którym stanowczo zaprzecza wersji wydarzeń podanej przez media i twierdzi, że stał się ofiarą skoordynowanego ataku. Kulesza uważa oczywiście, że publikacja tekstu na 48 godzin przed planowanym na sobotę posiedzeniem zarządu futbolowej centrali nie jest przypadkowa: ma na celu uderzenie w wizerunek związku... Jak sobie nawzajem ufać? Cóż... To nie jest w tej sytuacji prawidłowo postawione pytanie. Powinno brzmieć: jak żyć, nie ufając nikomu? A to wszystko na moment przed meczami reprezentacji.

Co może być pociechą? Piłka nożna! Ta na boisku, nie poza nim. Ja chcę o takiej tylko piłce nożnej pisać. Chcę pisać o drużynie Jana Urbana! Dlatego proszę: przestańmy się podgryzać! Co się z nami dzieje, że robimy sobie takie świństwa? To jest erozja tego świata.

DYWIZJA B GRUPA 4

25 września (piątek) godz. 20.45
Warszawa, Polska – Bośnia i Hercegowina
Solna, Szwecja – Rumunia

28 września (poniedziałek) godz. 20.45
Bukareszt, Rumunia – Bośnia i Hercegowina
Solna, Szwecja – Polska

2 października (piątek) godz. 20.45
Zenica, Bośnia i Hercegowina – Szwecja
Warszawa, Polska – Rumunia

5 października (poniedziałek) godz. 20.45
Zenica, Bośnia i Hercegowina – Polska
Bukareszt, Rumunia – Szwecja

14 listopada (sobota) godz. 20.45
Bukareszt, Rumunia – Polska
Solna, Szwecja – Bośnia i Hercegowina

17 listopada (wtorek) godz. 20.45
Warszawa, Polska – Szwecja
Zenica, Bośnia i Hercegowina – Rumunia

Zwycięzca grupy awansuje do Dywizji A. Wicemistrz zagra w barażu o awans z zespołem z trzeciego miejsca w Dywizji A. Trzecia lokata to gra w barażu o utrzymanie z wicemistrzem Dywizji C. Ostatnia, czwarta lokata, oznacza spadek.

Entliczek pentliczek

Będziecie zaskoczeni jednym czy drugim zawodnikiem – rzucił wędkę selekcjoner Jan Urban, nie chcąc zdradzać zbyt wielu detali personalnych przed czwórbojem Ligi Narodów.

Nadszedł dzień dzisiejszy – że zaczniemy słynnym cytatem Kamila Grosickiego. Do Warszawy przyjeżdża Bośnia i Hercegowina, by tak jak wszyscy w grupie 4 Dywizji B spróbować ją wygrać. Zapowiada się zacięta rywalizacja, więc Polskę czeka intensywny czas. Z jednej strony trzeba jak najlepiej punktować, by powalczyć o awans (lub o uniknięcie degradacji). Z drugiej – to punktowanie walnie pomoże przy lepszym usytuowaniu przed losowaniem grup eliminacji Euro 2028 (już w grudniu). A jest jeszcze trzecia strona – bo przecież z racji niewielu sparingów trzeba też posprawdzać nowe opcje w kadrze, która ciągle szuka swojej tożsamości...



Młodzi na plus

Selekcjoner Jan Urban wielu odkrywczych fraz przed meczem nie powiedział, ale za to zapowiedział wspomniane wcześniej jedno lub dwa zaskoczenia w wyjściowym zestawieniu. – Jeśli powołujemy debiutantów czy zawodników, którzy ostatnio nie byli w reprezentacji, to chcemy zobaczyć, czy oni są nam rzeczywiście potrzebni – powiedział trener, jakby sugerując, że wielkich odstępstw od najsilniejszej możliwej jedenastki nie będzie. A jeśli ktoś ma być, to bardziej młody niż stary. – Młodzi mi się podobali. To jest to, czego się spodziewałem – stwierdził z uznaniem Urban, nie podając jednak żadnych nazwisk. Czy będzie to Kacper Potulski (18 lat), czy Wojciech Mońka (19), Wiktor Nowak (22), Marcel Reguła (19) czy Kacper Urbański (22). A może Sławomir Abramowicz (22) w bramce? Ten temat był ostatnio na świeczniku.

Plan na bramkarzy

– Chcemy zrobić tak, żebyśmy byli trochę bliżej poszukiwania „jedynki", o której cały czas się mówi – przyznał selekcjoner. – Chcielibyśmy wykorzystać na to Ligę Narodów. Jeśli podejdziemy do tego, że ty jeden mecz, ty jeden, a ty nic – to wydaje mi się, że będziemy dalej niż bliżej. Jakąś decyzję musimy podjąć. Jest na to plan, ale nie powiem o nim. Bramkarze są świadomi, że nie każdy z nich dysponuje wielkim doświadczeniem w kadrze i że jeśli wykorzystają szanse, to jest duże prawdopodobieństwo, że zostaną na dłużej. Ale w przypadku szansy dla zawodnika z pola jest tak samo – (nie) wyjaśnił Urban. Czyli klasycznie – zaczynamy od zagadek i dywagacji, a wszystko zweryfikuje i ukaże nasze ukochane boisko! Oby z uśmiechem, a nie ze łzami.

Piotr Tubacki



Fot. Leszek Szymański / PAP

„Kto się będzie najładniej rozciągał, ten zagra z Bośniakami!".

CZTERY PYTANIA DO...

Możemy wygrać z każdym

PRZEMYSŁAWA FRANKOWSKIEGO
skrzydłowego Rennes i naszej reprezentacji



1. Opuścił pan trzy ostatnie zgrupowania kadry. Jak się pan czuje po powrocie?

– Bardzo dobrze. Ostatni rok był dla mnie skomplikowany. Miałem wiele kontuzji, ale przepracowałem dobrze okres przygotowawczy. Powrót do reprezentacji zawsze był moim celem. Cieszę się, że tu jestem i teraz czas pomóc drużynie na boisku.

2. Jak podchodzicie do Ligi Narodów – pełna motywacja, optymizm i chęć awansu?

– Cel jest prosty – zwycięstwo w każdym meczu. Mamy jakość, żeby wygrać z każdym. Zacznijmy od Bośni i Hercegowiny, żeby przygotować się jak najlepiej, narzucić swój styl. Później będziemy koncentrować się na Szwecji.

3. W Ligue 1 pana grę charakteryzuje duża liczba sprintów i bieganie od bramki do bramki, podczas gdy piątkowy rywal może być ustawiony w głębszej obronie. Trudno się będzie przestawić?

– Liga francuska jest intensywna i fizyczna, ale nie każdy mecz taki jest. Często jest tak, że gra się z drużynami, które się cofają i czekają na szanse. Tutaj – nie wiadomo jak do końca będzie. Mamy plan, chcemy narzucić nasz styl, kontrolować mecz, a na koniec wygrać.

4. Jak pan ocenia siłę Bośni i Hercegowiny?

– Trudno określić i porównać nas do Bośni. Na boisku będzie dużo odpowiedzi na to pytanie. Wiadomo, że to drużyna charakterna, potrafi grać w piłkę, ma niezłe stałe fragmenty gry, ale zobaczymy na murawie. Wierzę, że pokażemy, że jesteśmy lepsi.

Sport d95a956ab8



Fot. Rafał Oleksiewicz / Press Focus

Zbigniew Boniek i Robert Lewandowski. Szkoda, że nie grają razem...

Kadrze brakuje... Bońka

Rozmowa z **Henrykiem Wawrowskim**, srebrnym medalistą olimpijskim z Montrealu z 1976 roku, 25-krotnym reprezentantem Polski

W Lidze Narodów zaczynamy od spotkania z Bośnią u siebie. Jakie są pana oczekiwania przed tym meczem i kolejnymi, ze Szwecją i Rumunią?

– Wszystkie drużyny są w naszym zasięgu, prezentują podobny poziom i są do ograna. Trzeba wyjść i jednych, drugich czy trzecich, ograć, ale wiadomo, jak to u nas jest, będzie asekuracja, pilnowanie tyłów... Na pewno nie będzie lekko, ale nie wyobrażam sobie, żebyśmy tych rywali nie poograwali.

Bośnia i Hercegowina oraz Szwecja to reprezentacje, które zagrały na amerykańskim mundialu kosztem zresztą nas. To ma znaczenie?

– By zagrać na mistrzostwach świata, trzeba mieć trochę szczęścia i oczywiście umiejętności, bo jak jesteś dobry, to klienta się leje i tyle. Przed Bośnią i Hercegowiną powiem, że przeciwnika trzeba potraktować jak mistrza świata, ograć go, a potem mówić, że byliśmy lepsi. Nie można rywali lekceważyć, tylko boisku pokazać wartość i jakość. Niestety, u nas jest tak, że jak się mleko nie rozleje, to wszystko jest w porządku, dopiero jak jest gorzej, to szuka się odpowiedzi na wiele pytań.

Gdzie szukać tego przyczyny?

– W zawodnikach. Nie czarujmy się, nie mamy reprezentacyjnych piłkarzy, którzy wszystko by pociągnęli. Lewandowski? Czy on ciągnie tę kadrę? Zawsze podaję jeden przykład, Zbyszka Bońka. Zbyszek jak grał, jak wychodził na boisko, to wszyscy się mobilizowali. Pamiętam, jak pojechaliśmy z Pogonią na Widzew, to do przerwy niewiele byli w stanie zrobić, nie wiedzieli, gdzie są. Jak Zbyszek się wkurzył, to wszyscy zostali postawieni do pionu i grali inaczej. Taki był Zbyszek, a teraz? Jest grupa ludzi wzajemnej adoracji. Żaden nie potrafi – jak Boniek w starych czasach – pierdyknąć, krzyknąć, zmobilizować, ale nie tylko słownie, ale grą, swoją postawą. Zbyszek w pojedynkę potrafił zmienić losy meczu. Nie ma też trenera, który to całe towarzystwo ustawiłby, jak należy.

Selekcjoner Jan Urban nie ma autorytetu?

– Moim zdaniem nie. Trener to jest trener, pan Kazimierz Górski się nie denerwował, spokojnie wszystko obserwował, a zawsze było tak, że w danym momencie grali najlepsi. Teraz? Telefon od menedżera, trzeba jednego, drugiego sprzedać, to wsadza się chłopaka na pięć minut, żeby grał. No to jak ta reprezentacja ma grać?! Z drugiej strony ilu z powołanych zawodników gra w pierwszych składach swoich drużyn? Niewielu. A jak ktoś dwa razy kopnie piłkę, to aureola, prasa wychwala. Nie mamy wielkich graczy i musimy zejść na ziemię. Nie ma też takiego zawodnika jak Zbyszek Boniek, a są tacy, którzy wychodzą, żeby się nie spocić.

Grał pan na lewej obronie. Czemu nie jesteśmy w stanie wyszkolić teraz piłkarzy na tę pozycję?

– Jak mamy wyszkolić, jak ktoś ma się pokazać, skoro w ligowych zespołach w wielu miejscach większość to obcokrajowcy?!

W bliskiej pana sercu Pogoni Szczecin w poprzednim sezonie Polacy stanowili ledwie 18 procent!

– To dramat. Ja się pytam, po co te pieniądze na szkolenie do klubów idą, skoro oni szkolą do wieku juniora, potem sprzedają, a sprowadzają nie wiem kogo? Nie rozumiem tego i uważam, że w jakiś sposób powinno to być ustawowo ograniczone. Nie wiem jak, ale nad takim rozwiązaniem trzeba byłoby popracować.

Zbyszek jak grał, jak wychodził na boisko, to wszyscy się mobilizowali. Teraz jest grupa ludzi wzajemnej adoracji.

Jakie w takim razie ma pan nastawienie przed Ligą Narodów?

– Człowiek musi być optymistą i chciałby, żeby nasi grali w finałach największych turniejów. Po drodze nie można jednak odpuszczać, a trzeba pokonywać rywali. Robert Lewandowski powinien być autorytetem, motywować młodszych, mniej doświadczonych, ale tutaj jest, jak jest. Jak mu nie podadzą piłki, to nie zawalczy. Nie ma charakteru. Na pewno „Lewemu" do Zbyszka Bońka jest daleko. Jednak co do wyników, to co pozostaje? Trzeba być optymistą.

Musimy zejść na ziemię. Brakuje u nas dobrych piłkarzy.

Czy cztery mecze kadry w krótkim czasie to dobre rozwiązanie?

– Czym taki międzynarodowy mecz różni się od ligowego? Mecz to mecz, wszędzie trzeba się przyłożyć. Jasne, mecz w kadrze to inna otoczka, ale to zawodowcy, którzy żyją z gry w piłkę. Jak ktoś jest przygotowany, gra dobrze, to poradzi sobie na każdym szczeblu.

Rozmawiał Michał Zichlarz

POLSKA

Polski Związek Piłki Nożnej
Data założenia 20.12.1919
Przyjęcie do FIFA (UEFA) 1923 (1955)
Adres Warszawa, Bitwy Warszawskiej 1920 roku 7
Barwy biało-czerwone
Udział w finałach MŚ: 1938, 1974 (III miejsce), 1978, 1982 (III miejsce), 1986, 2002, 2006, 2018, 2022 (1/8 finału), w finałach ME: 2008, 2012, 2016 (1/4 finału), 2020, 2024
Pozycja w rankingu FIFA 36.

BRAMKARZE			
Sławomir Abramowicz	9.06.2004	Jagiellonia Białystok	0/0
Marcin Bułka	4.10.1999	Neom SC	6/0
Mateusz Kochalski	25.07.2000	Wieczysta Kraków	0/0
OBROŃCY			
Jan Bednarek	12.04.1996	FC Porto	75/1
Matty Cash	7.08.1997	Aston Villa	25/4
Tomasz Kędziora	11.06.1994	PAOK Saloniki	38/1
Jakub Kiwior	15.02.2000	FC Porto	45/2
Wojciech Mońka	18.01.2007	Lech Poznań	0/0
Kacper Potulski	19.10.2007	1.FSV Mainz 05	2/1
Tymoteusz Puchacz	23.01.1999	Sabah FK	15/0
Przemysław Wiśniewski	27.07.1998	Widzew Łódź	8/1
Norbert Wojtuszek	5.10.2001	Jagiellonia Białystok	2/0
POMOCNICY			
Przemysław Frankowski	12.04.1995	Rennes	51/3
Jakub Kamiński	5.06.2002	Benfica Lizbona	31/3
Wiktor Nowak	20.09.2004	Slavia Praga	0/0
Marcel Reguła	26.10.2006	Zagłębie Lubin	0/0
Michał Skóraś	15.02.2000	RC Lens	14/0
Bartosz Slisz	29.03.1999	Broendby IF	24/1
Sebastian Szymański	10.05.1999	Stade Rennais	54/6
Kacper Urbański	7.09.2004	Górnik Zabrze	11/0
Nicola Zalewski	23.01.2002	Atalanta Bergamo	36/4
Piotr Zieliński	20.05.1994	Inter Mediolan	109/17
NAPASTNICY			
Robert Lewandowski	21.08.1988	Chicago Fire	167/89
Karol Świderski	23.01.1997	Widzew Łódź	51/14
Mateusz Żukowski	23.11.2001	1. FC Magdeburg	1/0

Selekcjoner Jan URBAN - ur. 14.05.1962 r.

BOŚNIA I HERCEGOWINA

Związek Piłki Nożnej Bośni i Hercegowiny
Data założenia 1992
Przyjęcie do FIFA (UEFA) 1996 (1998)
Adres Bulevar Meše Selimovića 95, 71000 Sarajewo
Barwy niebiesko-żółte
Udział w finałach MŚ: 2014 (faza grupowa), 2026 (1/16); w finałach ME: nie zakwalifikowała się
Pozycja w rankingu FIFA 61.

BRAMKARZE			
Nikola Vasilj	2.12.1995	Al-Diriyah SC	30/0
Martin Zlomislić	16.08.1998	Karabach Agdam	3/0
Salko Hamzić	17.09.2006	WSG Tirol	0/0
OBROŃCY			
Sead Kolasinać	20.06.1993	Atalanta	69/0
Amar Dedić	18.08.2002	Newcastle	31/1
Nihad Mujakić	15.04.1998	Erzurumspor FK	12/1
Nikola Katić	10.10.1996	FC Schalke 04	21/2
Tarik Muharemović	28.02.2003	Leeds United	17/1
Stjepan Radeljić	5.09.1997	Dinamo Zagrzeb	7/0
Zinedin Smajlović	20.12.2003	Olympiacos	0/0
POMOCNICY			
Ivan Sunjić	9.10.1996	Pafos	15/0
Ivan Basić	30.04.2002	FC Astana	20/0
Ajdin Hasić	7.10.2001	Cracovia	0/0
Ermin Mahmić	14.03.2005	Corum FK	5/2
Nail Omerović	20.10.2002	Estoril	5/1
Amar Memić	20.01.2001	Viktoria Pilzno	17/1
Armin Gigović	6.04.2002	BSC Young Boys	22/1
Kerim Alajbegović	21.09.2007	Juventus	14/2
Esmir Bajraktarević	10.03.2005	PSV Eindhoven	20/1
NAPASTNICY			
Ermedin Demirović	25.03.1998	VfB Stuttgart	44/4
Jovo Lukić	28.11.1998	FC Universitatea Cluj	5/1
Samed Bażdar	31.01.2004	VV Sint-Truiden	14/1
Haris Tabaković	20.06.1994	RB Salzburg	11/4
Edin Džeko	17.03.1986	FC Schalke	151/73

Selekcjoner Sergej BARBAREZ – ur. 17.09.1971 r.

Sport d95a956ab8

Przyjaciel z Bośni

Miał charakter. Jak poszarpaliśmy się na treningu, to przez tydzień nie rozmawialiśmy – mówi z uśmiechem o Sergeju Barbarezie Antoni Jeleń, były zawodnik m.in. Górnika Pszów, Unionu Berlin i Dynama Drezno.



Fot. archiwum Antoniego Jelenia

Trójka graczy ze Wschodu w Unionie Berlin. Od lewej: Antoni Jeleń, Sergej Barbarez i Rumun Enica Matache.

SELEKCJONER CHARYZMATYCZNY

Antoni Jeleń, rocznik 1964, pochodzi z Uchylska, małej miejscowości w powiecie wodzisławskim. Zaczynał w Czarnych Gorzyce, żeby potem grać na zapleczu ekstraklasy w Górniku Pszów. Na początku lat 90. wyjechał za zachodnią granicę. W stolicy Niemiec spotkał się z obecnym selekcjonerem reprezentacji Bośni i Hercegowiny, Sergejem Barbarezem.

Bardzo trudna przeszłość

– Graliśmy razem przez dwa lata i mogę powiedzieć, że byliśmy zaprzyjaźnieni. Moja żona miała być nawet chrzestną ich starszego syna Filipa. Ana, żona Sergeja, utrzymuje z Izą kontakt jeszcze i teraz. Mieszkają w Hamburgu, a my mamy mieszkanie w Helsen – opowiada.

Przez dwa lata grając razem w Unionie, mieszkali w Berlinie w tym samym bloku – jedna rodzina na 9., druga na 12. piętrze. – W klubie była specyficzna sytuacja, bo czekaliśmy na wypłaty przez trzy miesiące. Nie było to proste dla nas, a co dopiero dla Sergeja, bo na Bałkanach była wojna, a jego Ana w ciąży – wspomina.

Antoni Jeleń, z którym niżej podpisany jako nastolatek grał w piłkę w Czarnych Gorzyce, opowiada o trudnych chwilach w życiu Barbareza. – Ręczył za brata Any, który z Mostaru, skąd pochodzą, musiał uciekać przed śmiercią z ogarniętego wojną kraju, że w Niemczech będzie go utrzymywał, zapewni mu pomoc. W Mostarze została ich mama. Tata Ljubo był z kolei w Hanowerze – przypomina Jeleń.

Król strzelców Bundesligi

Z Jeleniem i Barbarezem łączy się postać znanego niemieckiego trenera, w przeszłości zawodnika m.in. Hannoveru 96, skąd pochodzi, a potem Arminii Belefeld czy Borussii Dortmund, Franka Pagelsdorfa. Na początku lat 90. był już obiecującym szkoleniowcem. – W Bundeslidze jako zawodnik miał ponad 200 meczów. To on sprowadził potem i mnie, i Sergio do Unionu. Barbareza znał właśnie z Hanoweru, gdzie ten wylądował po przyjeździe z Bośni – mówi.

Pagelsdorf był trenerem Unionu w pierwszej połowie lat 90. – W pierwszym sezonie, gdy razem przyszliśmy, miała być 2. Bundesliga, ale po pierwszym meczu z Mainz zabrano klubowi licencję… Skomplikowana sprawa, bo wtedy w Unionie i w innych klubach ze wschodu Niemiec, byłego DDR czy NRD, nie nauczyli się jeszcze, że trzeba funkcjonować w innym systemie. Potem coś podobnego przeżyłem, kiedy przeszedłem do Bundesligi, do Dynama Drezno – odebrali nam licencję i zrzucili do III ligi. Tak samo zrobiono z Unionem. Byliśmy na obozie, a tu informacja, że tracimy licencję… – opowiada o sytuacji z sezonu 1993/94. Unionowi piłkarskie władze dwukrotnie odmawiały licencji na 2. Bundesligę z powodów finansowych.

Jakim Barbarez, rocznik 1971, był piłkarzem? – To był taki zawieszony napastnik. Później, jak grał w HSV i w Leverkusen, został przesunięty do ataku. W Unionie wszystko zmieniło, jak poszedł za Pageldorfem do Hansy Rostock. Zresztą mieliśmy obaj iść, ale zostałem ze względu na pracę żony w Berlinie. Sergio przebił się w Bundeslidze, w barwach HSV został nawet królem strzelców rozgrywek – opowiada śląski piłkarz, a teraz trener, wychowawca wielu zdolnych zawodników.

W sezonie 2000/01 Barbarez dla klubu z portowego miasta zdobył 22 bramki, tyle co Ebbe Sand. Był królem strzelców i znalazł się w jedenastce sezonu razem z takimi tuzami jak mistrzowie świata Juergen Kohler, Andreas Moeller, Brazylijczyk Lucio, wspomniany Sand czy Claudio Pizarro i Mehmet Scholl.

Boiskowe charaktery

Jakim obecny selekcjoner Bośni i Hercegowiny był człowiekiem? – Bardzo spokojny, ale miał charakter. Dobrze się z nim rozumiałem, dogadywałem. Mieszkaliśmy w tym samym domu na Schulze-Boysen-Strasse. Jak przyjeżdżały rodziny, moi bracia Zbyszek i Irek czy siostra, to spotykaliśmy się razem. Na boisku z kolei nie ma kumpli. Jeździliśmy razem na treningi, było wszystko super, po czym jak to w gierkach poszarpaliśmy się i był tydzień ciszy, z czego ubaw miały nasze żony. Jak wyczuły, że nie gadamy ze sobą, to wiedziały, że coś się wydarzyło – śmieje się Jeleń.

Barbarez jako piłkarz wystąpił w 47 meczach bośniackiej reprezentacji, w których strzelił 17 bramek. Daje mu to w tabeli wszech czasów reprezentacji Bośni i Hercegowiny szóste miejsce. Przed nim oczywiście legenda futbolu nie tylko Bośni, wspaniały Edin Dżeko – 73 trafienia w 151 meczach. Razem w kadrze nie grali. Obecny selekcjoner skończył w 2006 roku, a Dżeko zaczął rok później. 28 bramek w bośniackiej reprezentacji ma Vedad Ibisević, 25 Zvejzdam Misimović, 22 Elvir Bolić, a 18 Miralem Pjanić. Kolejny jest właśnie Barbarez.

Nietypowa trenerska kariera

Reprezentacja jest dla 55-latka pierwszym szkoleniowym doświadczeniem! To rzecz rzadko spotykana. – W Niemczech śmieją się, że krytykował Bośniacki Związek Piłki Nożnej, działaczy, piłkarzy, że wszystko co się tam dzieje, to kolesiostwo, znajomości, układy. Dali mu to więc w ręce, mówiąc: To się wykaż! – śmieje się Antoni Jeleń i podkreśla. – No i się wykazał! Awansował po niesamowitych barażach na amerykańskie mistrzostwa świata. Mało tego, był bliski awansu bezpośredniego, ograna samego Ralfa Rangnicka, selekcjonera Austrii, którego z moich czasów pamiętam jeszcze z Ulm, gdzie się wybił. W ostatnim meczu eliminacji w grupie, właśnie z Austrią w Wiedniu, Bośniacy prowadzili, a gospodarze wyrównali dziesięć minut przed końcem. Potem w barażach była wygrana na trudnym terenie z Walią, no i z Włochami. Niesamowita sprawa! Na mistrzostwach świata swoje zrobili, bo z grupy przecież wyszli. Co do ich gry to pewnie nie jest styl, który Sergej by preferował, bo sam był ofensywnym piłkarzem, lubił grać do przodu, ale przecież kroi się tak, jaki się ma materiał. Możemy pozazdrościć im charakteru. Życząc oczywiście Jankowi Urbanowi jak najlepiej, zwycięstwa, trzeba mieć świadomość, że łatwo w piątkowej grze nie będzie. Niby mamy akademie, niby funkcjonuje to wszystko na najwyższym poziomie, ale nie ma przełożenia na wyniki. Zdarza się jeden, drugi talent, ale to mało na prawie 40-milionowy kraj. To nie jest to, co było w latach 70. czy 80. – kończy swoją opowieść o serdecznym znajomym, Sergeju Barbarezie, wychowanek Czarnych Gorzyce, Antoni Jeleń.

Michał Zichlarz



Fot. archiwum Antoniego Jelenia

Wspólna impreza w Berlinie. Po prawej żona Sergeja Barbareza, Ana. On sam obok w ciemnym swetrze. Antoni Jeleń stoi po lewej.



Fot. IMAGO/PressFocus

Sergej Barbarez popłakał się po porażce z USA w 1/16 finału MŚ. Z nr 9 znany z gry w Jagiellonii Samed Bażdar.

Sport d95a956ab8

Polska po raz pierwszy poza elitą

Nie zdarzyło się od momentu inauguracji rozgrywek piłkarskiej Ligi Narodów, żeby reprezentacja Polski rywalizowała w innej dywizji niż najwyższa. Aż do teraz... Na początek piątej edycji Biało-czerwoni dwukrotnie zagrają z Bośnią i Hercegowiną, raz ze Szwecją i raz z Rumunią.

Polska do dywizji B spadła jesienią 2024 roku, zajmując ostatnie miejsce w grupie A1, za Portugalią, Chorwacją i Szkocją. Aby powrócić do elity, podopieczni selekcjonera Jana Urbana muszą albo zająć pierwsze miejsce po sześciu meczach grupy B4, albo uplasować się na drugiej pozycji, a później pokonać w barażach jedną z dwóch najsłabszych ekip z trzecich miejsc dywizji A lub jedną z dwóch najlepszych drużyn z czwartych miejsc dywizji A.

Ewentualne trzecie miejsce Polski oznaczać będzie pozostanie w dywizji B, a czwarte – konieczność gry w barażu o utrzymanie z jedną z reprezentacji z drugich miejsc dywizji C.

Czas na nowy format

Ten inny niż dotychczas model awansów i spadków wynika z faktu, że w sezonie 2028/29 zacznie obowiązywać nowy format. Zamiast czterech dywizji będą trzy, a w każdej z nich znajdą się trzy grupy po sześć zespołów.

Selekcjoner Jan Urban i jego podopieczni mają więcej niż jeden powód, aby walczyć o pierwsze miejsce w grupie. To nie tylko bezpośrednia przepustka do dywizji A, ale też szansa na miejsce w barażach o awans do mistrzostw Europy 2028. Wszystko jednak zależy od tego, jak w eliminacjach Euro 2028 poradzą sobie gospodarze (Anglia, Szkocja, Walia, Irlandia Północna i Irlandia) oraz inni zwycięzcy grup dywizji A i B Ligi Narodów.

– Nie jesteśmy w takiej sytuacji, że przyjechaliśmy z mistrzostw świata i możemy szukać teraz nowych rozwiązań, traktując Ligę Narodów jako poligon. Tak się nie stało, nie było nas na mundialu. Musimy poważnie potraktować LN. Jest to również ścieżka prowadząca do mistrzostw Europy. Jeśli nie będzie nam dane dostać się bezpośrednio z eliminacji, to tutaj jest pewna możliwość – podkreślił Jan Urban.

Do jego dyspozycji będą m.in. doświadczeni Robert Lewandowski, Piotr Zieliński czy Jan Bednarek. Wśród powołanych znalazło się też parę nowych nazwisk, jak Wojciech Mońka czy Wiktor Nowak. Kontuzje wykluczyły ze zgrupowania Kamila Grabarę, Adriana Benedyczaka i Filipa Rózgę, a dodatkowe otrzymał m.in. potencjalny debiutant Marcel Reguła.

Długie okienko

Cztery ze spotkań grupowych Biało-czerwoni rozegrają na przełomie września i października. Rozpoczną w piątek od starcia z Bośnią i Hercegowiną w Warszawie, trzy dni później zmierzą się na wyjeździe ze Szwecją, 2 października – u siebie z Rumunią i 5 października ponownie z Bośnią, tym razem na stadionie rywala.

Tak długie jesienne „okienko reprezentacyjne" jest nowością. W przeszłości o tej porze roku były w kalendarzu dwa krótsze – osobno we wrześniu i październiku. Fazę grupową Polacy dokończą 14 i 17 listopada: najpierw zagrają na wyjeździe z Rumunią, a potem we Wrocławiu ze Szwecją.

Atrakcyjnie zapowiada się walka o najwyższe cele w tych rozgrywkach. W grupach dywizji A spotkają się m.in. Holandia z prowadzonymi już przez Juergena Kloppa Niemcami (grupa A2), dojdzie także do starć pomiędzy Włochami, Francją i Belgią (A1), a także Anglią, Hiszpanią i Chorwacją (A3). Z najwyższej dywizji najmniej spektakularna wydaje się grupa A4, do której trafiły: Portugalia, Norwegia, Walia i Dania.

Zespoły z pierwszych dwóch miejsc tych grup awansują do ćwierćfinałów, które wyłonią uczestników turnieju Final Four, zaplanowanego na 9-13 czerwca 2027 roku.

Tytułu broni Portugalia, która triumfowała także w pierwszym sezonie, a na liście zwycięzców są też Francja i Hiszpania. Polska nigdy w najlepszej czwórce się nie znalazła.



Fot. PAP / Piotr Nowak

Zaczynamy! Polska grzeje motory przed Bośnią.

PODZIAŁ NA GRUPY 5. EDYCJI LIGI NARODÓW

A1: Francja, Włochy, Belgia, Turcja
A2: Niemcy, Holandia, Serbia, Grecja
A3: Hiszpania, Chorwacja, Anglia, Czechy
A4: Portugalia, Dania, Norwegia, Walia

B1: Szkocja, Szwajcaria, Słowenia, Macedonia Północna
B2: Węgry, Ukraina, Gruzja, Irlandia Północna
B3: Izrael, Austria, Irlandia, Kosowo
B4: Polska, Bośnia i Hercegowina, Rumunia, Szwecja

C1: Albania, Finlandia, Białoruś, San Marino
C2: Czarnogóra, Armenia, Cypr, Łotwa
C3: Kazachstan, Słowacja, Wyspy Owcze, Mołdawia
C4: Islandia, Bułgaria, Estonia, Luksemburg

D1: Gibraltar, Malta, Andora
D2: Litwa, Azerbejdżan, Liechtenstein

PROGRAM PIERWSZYCH CZTERECH KOLEJEK PIŁKARSKIEJ LIGI NARODÓW*

*** mecze grupy B4 na stronie 2**

1. KOLEJKA

24 i 25 września, czwartek i piątek
– WYNIKI i ZAPOWIEDŹ na stronie 6

26 września, sobota

grupa A3
Anglia - Hiszpania (Londyn, 20.45)
Czechy - Chorwacja (Praga, 20.45)

grupa B1
Słowenia - Szkocja (Lublana, 15.00)
Macedonia Płn. - Szwajcaria (Skopje, 20.45)

grupa C1
San Marino - Finlandia (Serravalle, 18.00)
Albania - Białoruś (Tirana, 20.45)

grupa C3
Wyspy Owcze - Kazachstan (Torshavn, 18.00)
Słowacja - Mołdawia (Preszów, 20.45)

grupa C4
Islandia - Estonia (Reykjavik, 18.00)
Bułgaria - Luksemburg (Płowdiw, 18.00)

2. KOLEJKA

27 września, niedziela

grupa A2
Serbia - Holandia (Belgrad, 18.00)
Niemcy - Grecja (Augsburg, 20.45)

grupa A4
Dania - Walia (Kopenhaga, 18.00)
Norwegia - Portugalia (Oslo, 20.45)

grupa B3
Austria - Kosowo (Wiedeń, 18.00)
Izrael - Irlandia (Debreczyn, Węgry, 20.45)

grupa D1
Gibraltar - Andora (Gibraltar, 18.00)

grupa D2
Litwa - Azerbejdżan (Kowno, 15.00)

28 września, poniedziałek

grupa A1
Belgia - Francja (Bruksela, 20.45)
Turcja - Włochy (Bursa, 20.45)

grupa B2
Gruzja - Ukraina (Tbilisi, 18.00)
Irlandia Płn. - Węgry (Belfast, 20.45)

grupa C2
Armenia - Czarnogóra (Erywań, 18.00)
Łotwa - Cypr (Ryga, 18.00)

29 września, wtorek

grupa A3
Hiszpania - Chorwacja (Sewilla, 20.45)
Czechy - Anglia (Praga, 20.45)

grupa B1
Słowenia - Macedonia Płn. (Lublana, 20.45)
Szkocja - Szwajcaria (Glasgow, 20.45)

grupa C1
Finlandia - Białoruś (Helsinki, 18.00)
San Marino - Albania (Serravalle, 20.45)

grupa C3
Mołdawia - Wyspy Owcze (Kiszyniów, 18.00)
Słowacja - Kazachstan (Koszyce, 20.45)

grupa C4
Bułgaria - Estonia (Płowdiw, 20.45)
Luksemburg - Islandia (Luksemburg, 20.45)

3. KOLEJKA

1 października, czwartek

grupa A2
Grecja - Holandia (Saloniki, 20.45)
Niemcy - Serbia (Monachium, 20.45)

grupa A4
Walia - Norwegia (Cardiff, 20.45)
Dania - Portugalia (Kopenhaga, 20.45)

grupa B3
Izrael - Kosowo (Debreczyn, Węgry, 20.45)
Irlandia - Austria (Dublin, 20.45)

grupa D1
Malta - Gibraltar (Ta' Qali, 20.45)

grupa D2
Azerbejdżan - Liechtenstein (Baku, 18.00)

2 października, piątek

grupa A1
Francja - Włochy (Saint-Denis, 20.45)
Belgia - Turcja (Liege, 20.45)

grupa B2
Ukraina - Irlandia Płn. (Trnawa, Słowacja, 20.45)
Węgry - Gruzja (Budapeszt, 20.45)

grupa C2
Łotwa - Czarnogóra (Ryga, 18.00)
Cypr - Armenia (Nikozja, 18.00)

grupa C3
Kazachstan - Mołdawia (Astana, 16.00)
Wyspy Owcze - Słowacja (Torshavn, 20.45)

3 października, sobota

grupa A3
Chorwacja - Anglia (Rijeka, 18.00)
Hiszpania - Czechy (Oviedo, 20.45)

grupa B1
Szwajcaria - Słowenia (Lucerna, 20.45)
Macedonia Płn. - Szkocja (Skopje, 20.45)

grupa C1
Finlandia - Albania (Helsinki, 15.00)
Białoruś - San Marino Budapeszt, Węgry, 18.00)

grupa C4
Islandia - Bułgaria (Reykjavik, 18.00)
Estonia - Luksemburg (Tallinn, 18.00)

4. KOLEJKA

4 października, niedziela

grupa A2
Holandia - Serbia (Eindhoven, 20.45)
Grecja - Niemcy (Saloniki, 20.45)

grupa A4
Portugalia - Norwegia (Porto, 20.45)
Walia - Dania (Cardiff, 20.45)

grupa B3
Kosowo - Austria (Prisztina, 18.00)
Irlandia - Izrael (Backa Topola, Serbia, 20.45)

grupa D1
Malta - Andora (Ta' Qali, 18.00)

grupa D2
Azerbejdżan - Litwa (Baku, 15.00)

5 października, poniedziałek

grupa A1
Francja - Belgia (Saint-Denis, 20.45)
Włochy - Turcja (Bolonia, 20.45)

grupa B2
Ukraina - Węgry (Trnawa, Słowacja, 20.45)
Irlandia Płn. - Gruzja (Belfast, 20.45)

grupa C2
Cypr - Łotwa (Nikozja, 18.00)
Czarnogóra - Armenia (Podgorica, 20.45)

6 października, wtorek

grupa A3
Chorwacja - Hiszpania (Split, 20.45)
Anglia - Czechy (Londyn, 20.45)

grupa B1
Szwajcaria - Macedonia Płn. (Lucerna, 20.45)
Szkocja - Słowenia (Glasgow, 20.45)

grupa C1
Albania - San Marino (Tirana, 20.45)
Białoruś - Finlandia (Budapeszt, Węgry, 20.45)

grupa C3
Kazachstan - Wyspy Owcze (Astana, 16.00)
Mołdawia - Słowacja (Kiszyniów, 20.45)

grupa C4
Luksemburg - Bułgaria (Luksemburg, 20.45)
Estonia - Islandia (Tallinn, 20.45)

Sport d95a956ab8

Gole wręcz symboliczne

Juergen Klopp po debiucie na niemieckiej ławce będzie miał bardzo dużo materiału do analizy...

Nowy selekcjoner Niemców nie żartował, że zna osobiście więcej holenderskich piłkarzy... niż nowy selekcjoner Holendrów, Xavi. Przed meczem wyściskał się serdecznie z kapitanem Oranje oraz Liverpoolu Virgilem van Dijkiem, którego to sam przecież ściągnął na Anfield, z czasem wręczając mu opaskę. Potężny obrońca... potem jednak nie miał już powodów do śmiechu.

Juniorski błąd

Zaczęło się od tego, że w 14 minucie sędziowie anulowali mu gola. Przyczyna? Jego kolega z zespołu, Brian Brobbey, sfaulował niemieckiego golkipera, Marca ter Stegena (oficjalnie pisanego już bez drugiego imienia „Andre"). Z kolei w 32 minucie Holendrzy... tak zapatrzyli się na leżącego na murawie Brobbeya – potencjalnie sfaulowanego – że popełnili jeden z najbardziej juniorskich błędów w świecie piłki nożnej: stanęli, zapominając, że gra się tak długo, dopóki sędzia nie gwizdnie. A sędzia nie gwizdnął. Niemcy, początkowo też mający chrapkę na wstrzymanie, szybko się opamiętali i rozegrali ładną akcję sfinalizowaną przez Felixa Nmechę. Pomocnik zdobył więc pierwszą „kloppową" bramkę w kadrze, podkreślając wysoką formę ostatnich miesięcy. Pewnym symbolem jest fakt, że to zawodnik... Borussii Dortmund, gdzie przecież wypromował się obecny selekcjoner. Ale co z tym Brobbeyem?

1
MECZ
z ostatnich ośmiu wygrali z Niemcami Holendrzy. W pozostałych trzech górą był Die Mannschaft, padły też cztery remisy. A mowa tylko o spotkaniach liczonych od 2018 roku! Trochę się więc nagrali...

Pomarańczowa dominacja

Ano nic. Holendrzy – z van Dijkiem na czele – ruszyli wściekle do hiszpańskiego arbitra z protestami, ale na niewiele się to zdało. A napastnik... już do gry nie wrócił, bo nabawił się kontuzji. Ale żeby było po równo – chwilę wcześniej po drugiej stronie zszedł wysunięty Niemiec Kai Havertz (a jeszcze na rozgrzewce uraz złapał Jamal Musiala). Gol stracony w takich, a nie innych okolicznościach zmotywował Oranje, którzy w drugiej połowie całkowicie zdominowali gości. Mimo tego wydawało się, że będą musieli obejść się smakiem, lecz zagrali jak... Niemcy – do końca! Już w doliczonym czasie debiutujący w kadrze Ruben van Bommel, syn słynnego Marka, dograł efektownie zewnętrzną częścią stopy do Cody'ego Gakpo, który swoją stopę tylko musiał dostawić. Pewnym symbolem jest fakt, że to zawodnik... Liverpoolu, którego ściągnął tam (jeszcze) Klopp! Juergen będzie miał nad czym myśleć, bo druga połowa była w wykonaniu Niemców po prostu słaba, a Holendrzy? Pokazali, jak należy reagować.

Piotr Tubacki

1. kolejka LN

DYWIZJA A

Grupa 2

■ **Holandia – Niemcy 1:1 (0:1)**
0:1 – Nmecha (32), 1:1 – Gakpo (90+2)
HOLANDIA: Verbruggen – Dumfries, van Hecke, van Dijk, van de Ven – Gravenberch, Q. Timber (57. Veerman) – Summerville (83. van Bommel), Reijnders (83. Til), Gakpo – Brobbey (35. Meerdink). Trener XAVI.
NIEMCY: ter Stegen – Treu, Tah, Schlotterbeck, Brown – Nmecha (64. Stach), Kimmich – Adeyemi (80. Gnabry), Amiri (80. Engelhardt), Schade (64. Fuehrich) – Havertz (30. Ebnoutalib). Trener Juergen KLOPP
Sędziował Alejandro Hernandez (Hiszpania). Żółte kartki: Q. Timber, van Hecke, van Dijk, Dumfries - Amiri

■ **Serbia – Grecja 1:2 (1:0)**
1:0 – Živković (4), 1:1 – Tzolis (74), 1:2 – Douvikas (90+4)

Grupa 4

■ **Norwegia – Dania 3:2 (2:1)**
1:0 – Bobb (14), 2:0 – Haaland (18), 2:1 – Damsgaard (25), 2:2 – Hojlund (60), 3:2 – Haaland (74)

■ **Portugalia – Walia 1:0 (1:0)**
1:0 – Felix (22)

DYWIZJA B

Grupa 3

■ **Austria – Izrael 3:1 (1:0)**
1:0 – Schmid (43), 1:1 – Abu Farchi (55), 2:1 – Mwene (90), 3:1 – Kalajdzić (90+3)

■ **Kosowo – Irlandia 1:0 (0:0)**
1:0 – Muriqi (83)

DYWIZJA D

Grupa 1

■ **Andora – Malta 1:2 (1:1)**
1:0 – Lopez (17), 1:1 – Cardona (36), 1:2 – Teuma (81)

Grupa 2

■ **Liechtenstein – Litwa 0:2 (0:0)**
0:1 – Michelbrink (53), 0:2 – Dołżnikow (66)



Fot. PAP / EPA

Wrócił „Kloppo", wróciła i jego słynna ekspresja!

Musi łatać dziury

Graham Potter, podobnie jak Jan Urban, zmaga się z plagą kontuzji w drużynie, którą prowadzi.

LIGA NARODÓW

Szwedzi wygrali z Polską w barażach o mistrzostwa świata i chociaż w kraju panowała euforia, to szybko kibice zostali sprowadzeni na ziemię. Co prawda na mundialu udało się wyjść z grupy, ale w 1/16 finału Francja ograła reprezentację Trzech Koron 3:0 i był to najmniejszy wymiar kary. Teraz pora na rywalizację w LN, a kibice liczą na awans do wyższej dywizji.

Szacunek do rywali

Obóz Niebiesko-żółtych zdaje sobie sprawę z mocy rywali. Rumuni będą groźni, a Polska jest żądna rewanżu. – To są dwa naprawdę silne i dobrze skalibrowane zespoły, więc nie będzie łatwo, lecz właśnie teraz zaczyna się gra o mistrzostwa Europy i wszyscy zdają sobie sprawę z tego, jak ważne są punkty w LN w drodze do tego turnieju – powiedział selekcjoner Graham Potter na konferencji prasowej.



Fot. ANP/SIPA USA / Press Focus

To na barki Alexandra Isaka ma spaść odpowiedzialność za strzelanie goli.

Siłą reprezentacji ma być duet snajperów. – Chciałbym, aby moi napastnicy pokazali siłę i umiejętności, którymi popisują się w klubach. Chciałbym, aby Viktor Gyokeres z Arsenalu był wozem pancernym, a Alexander Isak brylującym indywidualistą, jak ostatnio to robi w Liverpoolu, ale przede wszystkim chciałbym, aby ci pozostający w cieniu stali się granitem nie do przejścia – dodał 51-letni szkoleniowiec.

Potter faktycznie ma rację co do brylowania Isaka. 27-latek w tym sezonie Premier League strzelił cztery gole w pięciu spotkaniach. Z kolei Gyokeres nie zdobył ani jednej bramki i w Arsenalu pełni rolę rezerwowego. Trudno zatem stwierdzić jak ten duet sprawdzi się na tle rumuńskich obrońców.

Kontuzja za kontuzją

Jan Urban zmaga się z kontuzjami, ale z podobnymi problemami boryka się Graham Potter. 51-latek w miejsce kontuzjowanych Gustafa Nilssona oraz Gustafa Lagerbielkego powołał Williota Swedberga, który w kadrze ma tylko jeden występ, i Johna Mellberga, która ma dwa mecze w reprezentacji, ale w obecnym sezonie w barwach RB Salzburg nie gra prawie wcale.

Już wcześniej wypadł także Mattias Svanberg, w którego miejsce wszedł Hugo Larsson. Angielski trener nie może liczyć także na Isaka Hiena, więc łamigłówka co do wyjściowego składu jest bardzo duża.

Pojedynek debiutantów

Po przegranych barażach MŚ z Bośnią i Hercegowiną na Półwyspie Apenińskim powstało ogromne zamieszanie. W nim nowym-starym selekcjonerem reprezentacji Włoch został Roberto Mancini. Poprzednia kadencja skończyła się mistrzostwem Europy w 2021 roku. 61-latek jest jednak pewny siebie. – W ciągu najbliższych czterech lat coś wygramy, nigdy nie zaczynam po to, by przegrać, Trzeba zwyciężać i musimy postarać się zrobić to szybko. Jesteśmy pozytywnie nastawieni, na piłkarzach trochę się znam – mówił Mancini na konferencji prasowej.

Debiut przypadnie na mecz z Belgią, w której zadebiutuje jako trener Mark van Bommel - to będzie jego pierwsza praca w roli selekcjonera.

Miłosz Cebo

Piątek, 25 września
DYWIZJA A
Grupa 1
■ Włochy – Belgia (20.45)

DYWIZJA B
Grupa 2
■ Gruzja – Irlandia Północna (18.00)
■ Węgry – Ukraina (20.45)

Grupa 4
■ Szwecja – Rumunia (20.45)
■ Polska - Bośnia i Hercegowina (20.45)

DYWIZJA C
Grupa 2
■ Armenia – Łotwa (18.00)
■ Czarnogóra – Cypr (20.45)

Sport d95a956ab8



Fot. PSNEWZ/SIPA / Press Focus

Spełni marzenie

Zinedine Zidane w roli aktywnego szkoleniowca na treningu.

Zinedine Zidane od wielu lat mówił o chęci poprowadzenia reprezentacji Francji. W piątek po raz pierwszy to uczyni.

FRANCJA

Od kilku miesięcy wiadomo było, że po mistrzostwach świata Didier Deschamps, który kadrę Francji prowadził od 2012 roku, odejdzie ze stanowiska. Na swojego następcę namaścił Zinedine'a Zidane'a, który marzył o roli trenera Trójkolorowych. Marzenia są po to, żeby je spełniać i to 54-latkowi się uda w piątek.

Twarde zasady

Francuzi podczas pierwszego zgrupowania ze swoim nowym selekcjonerem na pokładzie rozegrają cztery spotkania w ramach Ligi Narodów. Pierwsze będzie z Turcją, potem czekają ich cięższe mecze przeciwko Belgom oraz Włochom. Zatem przed debiutującym trenerem wymagające dni, które dadzą mu pierwsze odpowiedzi.

I chociaż Zidane jest z zespołem krótko, to już zdołał wprowadzić kilka swoich zasad. Jedną z najważniejszych jest to, że były szkoleniowiec Realu Madryt zabronił dziennikarzom oraz fotografom obecności podczas przyjazdu zawodników do Clairefontaine. Ten moment zazwyczaj przypominał rewię mody ze strony piłkarzy, którzy bardzo chętnie prezentowali swoje ekstrawaganckie pomysły. To nie do końca podobało się nowemu opiekunowi Trójkolorowych, który stwierdził, że jego drużyna od samego przyjazdu musi być maksymalnie skoncentrowana. W zamian zdjęcia zawodników do mediów przesyłać mają reprezentacyjni fotografowie.

Ponadto Francuz miał także zmienić procedurę dotyczącą kontuzjowanych piłkarzy. Ci nie muszą już przyjeżdżać, żeby ocenili ich lekarze kadry, tylko reprezentacja będzie się kontaktować bezpośrednio z klubami. Zidane ma także aktywnie uczestniczyć w zajęciach, żeby dokładnie tłumaczyć, co oczekuje od danego zawodnika. Wielu ten sposób pracy przypomina to, co było w czasach jego pobytu w Realu Madryt.

Nowe twarze

Za czasów Deschampsa francuskie media rozpisywały się, że selekcjoner za bardzo przywiązany jest do nazwisk i nie wprowadza nowych twarzy do kadry. Zidane w większości postawił na zawodników sprawdzonych, ale zabrakło kilku nazwisk, które były w reprezentacji na mundialu (niektórzy są kontuzjowani).

54-latek nie bał się także dać debiutanckich powołań. Te otrzymali napastnik Esteban Lepaul, który jest klubowym kolegą Sebastiana Szymańskiego i Przemysława Frankowskiego w Stade Rennes, a w poprzednim sezonie został królem strzelców Ligue 1 (21 goli). Ponadto Zidane postawił na 21-letniego obrońcę Jeremy'ego Jacqueta z Liverpoolu, Andy'ego Dioufa, który gra w Interze razem z Piotrem Zielińskim, oraz Lucasa Da Cunhę, który jest kapitanem Como.

Jak każdy selekcjoner musiał się mierzyć z przypadkami, że powołany piłkarz doznał kontuzji. Tak było w przypadku Ibrahima Konate z Realu, którego zastąpił Leny Yoro z Manchesteru United.

Nowa rola

Zidane ma także pomysł na wykorzystanie Kyliana Mbappe. U Deschampsa gwiazdor Królewskich grał jako najbardziej wysunięty napastnik. Obecny selekcjoner widzi go na lewym skrzydle i miał już poinformować zawodnika o zmianie. Ponadto nowy selekcjoner już podczas ogłaszania powołań zasugerował takie rozwiązanie. – Mbappe będzie moim kapitanem. Może grać na wszystkich trzech pozycjach w ataku. Osobiście bardziej podoba mi się na lewej stronie – mówił 54-latek.

Zatem do wykorzystania w ataku pozostają wcześniej wspomniany Lepaul, ale media typują do tej roli Ousmane Dembele, bo piłkarz PSG gra na tej pozycji w klubie.

Miłosz Cebo

Piątek, 25 września
DYWIZJA A
Grupa 1
■ **Turcja – Francja (20.45)**

O wszystko lub towarzysko

W obecnym okienku oprócz dorosłej kadry zagrają również nasze drużyny młodzieżowe – prześledziliśmy o co, gdzie i z kim.

REPREZENTACJE MŁODZIEŻOWE

Najwięcej emocji, co naturalne, powinna nam dostarczyć drużyna Jerzego Brzęczka, która cel ma prosty – postawienie pieczęci na awansie do młodzieżowego Euro w przyszłym roku.

U-21

Choć reprezentacja U-21 spisuje się rewelacyjnie - wygrała jak dotąd wszystkie mecze eliminacyjne i ma bilans bramek 23:2 - to wciąż nie nie może być pewna awansu na mistrzostwa Europy! Pewni awansu będą jedynie zwycięzcy grup (plus najlepsza drużyna z drugich miejsc), a Włosi spisują się niewiele gorzej od nas. Jedyną stratę zanotowali w Szczecinie w szalonym meczu wygranym przez naszą młodzieżówkę 2:1. Rewanż z rówieśnikami z Italii 5 października w Pescarze zakończy nasze zmagania eliminacyjne. Wcześniej jednak zagramy ze Szwecją (30.09.) w Katowicach. Wygrana zapewni nam awans nawet w przypadku przegranej na koniec z Włochami, bo nikt wtedy nie będzie nam w stanie odebrać miana najlepszego z drugich miejsc.

Zadanie trenera Brzęczka będzie o tyle utrudnione, że będzie sobie musiał radzić bez kilku zawodników, którzy byli ważnymi postaciami pierwszej części eliminacji. Dobra gra zaowocowała powołaniami do pierwszej reprezentacji Marcela Reguły, Wiktora Nowaka, Wojciecha Mońki oraz Kacpra Urbańskiego. Oskar Pietuszewski wrócił już do treningów w FC Porto po kontuzji mięśniowej prawego uda, ale w kadrze się nie pojawi. Szansę powinni wykorzystać jednak inni, jak choćby Oskar Kubiak, który jest jedną z rewelacji sezonu w Slavii Praga i wydaje się, że powinien błyszczeć też w kadrze U-21.

Zaskakiwać może, że selekcjoner kolejny raz pominął Jana Leszczyńskiego, który zbiera dobre recenzje w bundesligowej Borussii Moenchengladbach! Nie znalazł uznania w oczach selekcjonera nawet, gdy pojawiło się dodatkowe miejsce – trener wybrał Nikodema Leśniaka-Paducha, który na co dzień gra na drugim poziomie w Polsce, w barwach Ruchu Chorzów.

U-20

Reprezentacja Miłosza Stępińskiego rozegra kolejne mecze w ramach Elite League. W Polsce drużyna przygotowywała się podczas zgrupowania w Puławach, skąd udała się do Portugalii na mecze z gospodarzami (26.09, w Algarve) i z Czechami (29.09. w Albufeira). W 22-zespołowej kadrze znaleźli się przede wszystkim piłkarze z polskiej ligi, ale są też takie rodzynki, jak Miłosz Piekutowski ze Strasbourga, Krzysztof Kurowski z Twente Enschede czy Fabian Bzdyl z Żyliny. Do Portugalii uda się też wspominany wcześniej Leszczyński. W jego przypadku gra w tej drużynie wydaje się jednak marnowaniem potencjału.

U-19

Z kolei Radosław Sobolewski prowadzoną przez siebie kadrę zabiera na turniej towarzyski na Słowacji, który będzie ostatnim sprawdzianem przed drugą rundą kwalifikacji do przyszłorocznych ME U-19 (górny rocznik 2008). Młodzi Polacy u naszych południowych sąsiadów zagrają ze Szwajcarią (25.09., Dunajska Luzna), Słowacją (28.09., Senec) oraz Kazachstanem (1.10, Dunajska Luzna). W tej drużynie nie brakuje perełek szkolących się w akademiach uznanych zachodnich marek, jak choćby bramkarski talent Jakub Zieliński z Wolfsburga, Jakub Stasiak ze Sportingu, Patryk Mackiewicz z Interu Mediolan czy Justin Hoy z Borussii Dortmund.

U-18

Reprezentacja, w której jako trener zadebiutuje 49-letni Łukasz Surma, obecnie przygotowuje się na zgrupowaniu w Rącznej, skąd uda się do Hiszpanii, by na początku października zagrać towarzysko z rówieśnikami ze Szwecji (3.10.) oraz Urugwaju (6.10.). Ciekawą postacią tej drużyny jest Bartosz Szywała, który od ostatniego lata stał się zawodnikiem rezerw Slavii Praga. 17-latek może liczyć na regularne minuty w II lidze czeskiej w klubie o uznanej marce europejskiej. W miniony piątek pierwszy raz zagrał pełne 90 minut z Jihlavą (2:3) i wpisał się na listę strzelców. Biorąc pod uwagę, że dobrą reklamę polskim piłkarzom robią w Slavii w ostatnim czasie Wiktor Nowak oraz Oskar Kubiak, droga do pierwszego zespołu może otworzyć się przed wychowankiem Śląska Wrocław.

U-17

Drużyna pod wodzą Rafała Lasockiego zagra w rozpoczynającym się w piątek Pucharze Syrenki. Podczas imprezy Polska zmierzy się z Czechami (15.09., godz. 11.00, Grodzisk Maz.), Irlandią (27.09., godz. 11.00, Ząbki) oraz Gruzją (30.09., godz. 11.00, Grodzisk Maz.).

Mariusz Rajek



Fot. Mateusz Sobczak / Press Focus

Nie miej żalu, że ci kilku zabrałem, ale już czas, żeby zagrali u mnie – zdaje się mówić Jan Urban do Jerzego Brzęczka.

Sport d95a956ab8

Siwe włosy, brzuszki i wspomnienia

W sobotę w Krakowie zaprezentują się dawne gwiazdy Wisły. U starszych kibiców odżyją wspomnienia, młodsi poznają ulubieńców trybun sprzed lat.



Fot. Łukasz Laskowski / Press Focus

Ivica Iliev występował w Wiśle w latach 2011-2013. W sobotę Serb wróci na murawę.

WISŁA KRAKÓW

Mecz legend Białej Gwiazdy z zespołem oldbojów i przyjaciół będzie częścią sobotniego Wisła Royal Day. „Królewski" dzień przypadnie dokładnie na 40. urodziny właściciela i prezesa Jarosława Królewskiego.

Na cele charytatywne

W ostatnich latach w Polsce mamy wręcz przesyt meczów legend. Organizatorzy zapraszają dawne gwiazdy światowego formatu i reprezentantów Polski. Frekwencja nie zawsze dopisuje, a „nazwiska" nie przyjeżdżają wyłącznie, by się pokazać. Niedawno portal „Weszło" ujawnił, że organizatorzy mają problem z wypłatą honorariów uczestnikom majowego meczu Polska - Reszta Świata we Wrocławiu, ponieważ nie udało się sprzedać odpowiedniej liczby biletów. Swój mecz legend organizuje także Wisła, a pretekstem są tegoroczne obchody 120-lecia. Wydarzenie nie wydrenuje kieszeni kibiców - wejściówka kosztuje zaledwie 10 złotych. – Cały dochód przeznaczymy na cele charytatywne. Nie mamy jeszcze dokładnego celu. Chcę, aby obie drużyny zdecydowały – mówi nam prezes Jarosław Królewski. On ostatnio trochę choruje i wczoraj swoje szanse na występ oceniał 50 na 50. Jeżeli wybiegnie na boisko, to w koszulce z numerem 40, ponieważ dokładnie w sobotę przypadają jego okrągłe urodziny.

Zaproszenie dla prezydenta i premiera

Królewski wpadł na szalony pomysł i zaprosił do udziału w meczu legend Karola Nawrockiego i Donalda Tuska. Jak wiemy, politycznie stoją po dwóch różnych stronach barykady, ale lubią piłkę nożną i kibicują jednej drużynie - Lechii Gdańsk. Z kolei właściciel Białej Gwiazdy pracuje w radach powołanych przez głowę państwa i premiera rządu. Nawrocki i Tusk nie znaleźli jednak czasu, by wystąpić na murawie przy Reymonta 20, ale i tak będzie na kogo popatrzeć. Swoją obecność zapowiedzieli: Maor Melikson, Kalu Uche, Jakub Błaszczykowski, Cleber, Osman Chavez, Arkadiusz Głowacki, Paweł Brożek, Tomasz Frankowski, Mirosław Szymkowiak, Maciej Żurawski, Marek Zieńczuk, Marcin Baszczyński, Radosław Majdan, Ivica Iliev, Olgierd Moskalewicz, Marcin Wasilewski, Mariusz Jop, Vullnet Basha, Konrad Gołoś, Damian Gorawski, Mariusz Pawełek, Daniel Dubicki, Dariusz Marzec, Piotr Brożek, Patryk Małecki, Kazimierz Moskal, Semir Stilić, Ryszard Czerwiec, Marcin Kuźba, Grzegorz Pater, Kazimierz Kmiecik (niedawno skończył 75 lat), Kelechi Iheanacho, Peter Singlar, Tomasz Jirsak, Adam Kokoszka, Erik Cikosz, Rafał Boguski, Zdzisław Janik, Cwetan Genkow, Maciej Stolarczyk, Marek Penksa i Temple Kelechi Omeonu.

90 minut gry

Wisła zapowiedziała, że nie będzie to krótki występ ani kilkunastominutowy pokaz. Zawodnicy rozegrają pełnoprawny mecz w wymiarze dwa razy po 45 minut w pełnej oprawie. Po meczu odbędą się spotkania z wybranymi legendami Wisły i zaproszonymi gośćmi. Starsi fani będą mogli odświeżyć wspomnienia z okresu, gdy Biała Gwiazda zdobywała mistrzostwa Polski i z sukcesami biła się w Europie Młodsi - popatrzeć, komu kibicowali dziadkowie i ojcowie. Kibice już teraz mogą się wczuć w rolę trenera i na oficjalnej stronie klubu układać swoje preferowane składy. Mecz rozpocznie się już o godz. 11:00, bo po południu pierwsza drużyna – oczywiście bez reprezentantów – wystąpi w Myślenicach na otwarcie nowego stadionu Dalinu. Potem wróci pod Wawel, by wieczorem, na koniec świetlnego show „Lord of Lasers" zaprezentować się publiczności.

Michał Knura

Tu się wszystko fajnie spina

Rozmowa z **Tomaszem Kafarskim**, trenerem Pogoni Grodzisk Mazowiecki, lidera I ligi



Obejmując drużynę latem, spodziewał się pan, że reprezentacyjną przerwę Pogoń spędzi jako lider?

- Jak mam być szczery, to myślę, że nie. Aż tak dobrych wyników się nie spodziewaliśmy, natomiast od samego początku było widać fajną chemię pomiędzy mną, nowym sztabem a drużyną.

Pana poprzednikom też tam dobrze szło, więc gdzie leży tajemnica sukcesów Pogoni?

- Jest taka pozytywna aura w samym klubie, że trzeci trener z rzędu na starcie robi dobry wynik. Ta aura to jednak część sukcesu, bo pracę wykonuje się na boisku i w szatni. Od samego początku wszystko fajnie się tu spinało. Piłkarze, którzy zostali z poprzedniego sezonu, byli bardzo głodni wykorzystania szansy. Poza tym pomimo niezbyt wysokiego budżetu udało nam się zrobić fajne ruchy transferowe. Wszyscy, którzy do nas doszli, ewidentnie podnieśli jakość i rywalizację w drużynie.

Nie ma obaw, że zimą mocniejsze finansowo kluby będą chciały panu rozebrać skład?

- Tak może być, bo ewidentnie kluby chcą czerpać z naszych zawodników. Widać to było po poprzednim sezonie, gdy wyjęli nam wielu podstawowych piłkarzy. Takie jednak jest piłkarskie życie, jedni odchodzą, drudzy przychodzą. Kamil Głogowski, Kuba Niewiadomski mocno skorzystali na odejściu Bartka Farbiszewskiego i Aleksandra Gajgiera. Byli przygotowani do roli następców i cieszę się, że są teraz podstawowymi zawodnikami.

Drugi sezon domowe mecze musicie rozgrywać w Pruszkowie. Jest szansa, że wkrótce się to zmieni?

- Z tego, co wiem, do finału zmierza przetargu, a miasto szuka pomocy w dofinansowaniu ze środków unijnych, aby stadion spełniał wymogi I ligi, ale nie mam szczegółowej wiedzy na ten temat. Jako trenerowi rozgrywanie meczów w Pruszkowie kompletnie nie spędza mi snu z powiek - po prostu trenujemy w Grodzisku, gramy w Pruszkowie. Ostatnio trener Grzegorz Szoka zapytał mnie, jak się czujemy, grając wszystko na wyjeździe. Tak tego nie odbieramy i widzę, że drużyna również nie. Nie stanowi to większego problemu. Kibicom też to raczej nie przeszkadza, tym bardziej że mają dobre stosunki ze Zniczem. Fani mają ułatwiony transport na mecze, bo pomaga w tym zarówno miasto, jak i klub. Nie ma jednak co ukrywać, że pięknie byłoby, gdyby od nowego roku coś się na naszym stadionie zaczęło dziać. Ma powstać nowa trybuna, a potem kolejne prace, które pozwolą grać na naszym stadionie.

Jeśli utrzymacie taką dyspozycję, to nie uciekniecie od pytań o ekstraklasę...

- Jesteśmy na miejscu, które pozwala nam optymistycznie patrzeć w przyszłość, ale też zdajemy sobie sprawę z naszych braków. Gdybym jednak po takim początku sezonu powiedział, że nie wyobrażam sobie awansu, to byłbym chyba człowiekiem, który lubi myśleć o... samobójstwie. Wygraliśmy z samym czubem tabeli. Jedyna strata punktów to remis z Bruk-Betem. Po przerwie na kadrę zagramy jeszcze z Chrobrym oraz z Polonią Warszawa i będziemy mieć komplet rozegranych meczów z całą ligową czołówką. Mamy podstawy uważać, że jeśli utrzymamy tę dyspozycję, to na koniec roku będziemy wysoko.

Napędziła was chyba na inaugurację wygrana 3:0 w Gdańsku z Lechią, która mentalnie była chyba jeszcze niepogodzona ze spadkiem z ekstraklasy.

- Zdecydowanie tak i nie ma co umniejszać nam tego sukcesu. Wygraliśmy na trudnym terenie, przy siedmiu tysiącach kibiców, którzy głośno wspierali swój zespół. Wyszliśmy i zgarnęliśmy pewnie trzy punkty. To nas napędziło, potem przyszło zwycięstwo z Puszczą, która grała mocną seniorską piłkę, oraz z potentatem tej ligi, czyli Miedzią. Trzy ważne zwycięstwa, które nas usadowiły w takim miejscu.

Jak dłuższa niż zwykle przerwa na kadrę zostanie zagospodarowana w Pogoni?

- Większość trenerów pierwszy tydzień dała zawodnikom luźniejszy, bardziej na regenerację i pracę indywidualną. My zrobiliśmy podobnie i w pełni akceptujemy tę przerwę, bo najwięcej korzyści powinien mieć trener reprezentacji Polski. Kadra po raz pierwszy popracuje ze sobą tak długo, Jan Urban będzie miał okazję poznać zawodników i mam nadzieję, że cała polska piłka będzie miała z tego korzyść.

Rozmawiał Mariusz Rajek

Sport d95a956ab8

Poczułem tu zaufanie

Rozmowa z **Jakubem Lemanowiczem**, bramkarzem Pogoni Siedlce

Co by pan powiedział przed sezonem, gdyby kibic Pogoni życzył panu, żeby po ośmiu meczach miał pan najmniej straconych goli w I lidze?

– Na pewno pomyślałbym, że to... kibic-optymista. Nie ma co ukrywać, że przed sezonem czuliśmy niepewność. Podobnie mogą jednak mówić zawodnicy większości klubów, bo latem w każdej drużynie sporo się zmieniło i często kadry zamykane były na ostatnią chwilę. U nas też łataliśmy luki transferami last minute i sam byłem ciekawy, co z tego wyjdzie i jak będziemy wyglądać bez Marcina Flisa oraz kilku innych kluczowych zawodników.



Fot. Gleb Sobolievi/Press Focus

Jakub Lemanowicz chce w tym sezonie poprawić swój rekord spotkań bez straty gola.

I co wyszło?

– W pierwszych trzech meczach straciliśmy pięć goli, a w pięciu kolejnych spotkaniach dwa i trzy razy zagraliśmy na zero z tyłu. Można więc powiedzieć, że szybko znaleźliśmy wspólny język. Na pewno w grze defensywnej wszyscy sobie pomagamy, więc trudno mówić o tym, że ktoś zastąpił Marcina Flisa, ale boiskowe doświadczenie i cechy charakteru Przemka Szura stawiają go wysoko w drużynowej hierarchii. Jego przyjście było dla nas na pewno istotne i to dla naszej drużyny bardzo ważne ogniwo. On lubi i umie dowodzić, a raczej pomagać kolegom z linii obrony. Bardzo dobrze się z nami komunikuje, a to jest fundament dobrej współpracy.

Można powiedzieć, że to pana stary znajomy. Czy to przyśpieszyło znalezienie wspólnego języka?

– Bardzo dobrze się nam współpracowało w Polonii Warszawa, gdzie byliśmy razem. Ze stołecznej drużyny zresztą znamy się także z Bartkiem Poczobutem i Szymonem Kobusińskim, więc to pomagało w aklimatyzacji. Nie trzeba się było poznawać od zera i już w sparingach oraz pierwszych meczach czułem, że to idzie w dobrym kierunku. Nasza szczelność w grze obronnej jest tego konsekwencją. Bardzo dużo pracujemy nad grą w ataku pozycyjnym i nad utrzymaniem się przy piłce, a to daje pewność w graniu.

Jak to się stało, że Siedlce stały się pana najważniejszym miejscem w dotychczasowej karierze?

– Od początku poczułem tu zaufanie od trenera Adama Noconia i zarządu. Bardzo to sobie cenię. Nie dostałem szansy w Wiśle Płock, do której trafiłem jako 13-latek z macierzystego Pegaza Drobin. W Płocku skończyło się na czwartoligowych rezerwach i Centralnej Lidze Juniorów U-19. Później był trzecioligowy Sokół Aleksandrów Łódzki, przymiarka do I ligi w Olimpii Grudziądz, która spadła, i znowu III liga, tym razem Świt Nowy Dwór Mazowiecki, z którego trafiłem do drugoligowej wtedy Polonii Warszawa. Grałem, gdy zdobywaliśmy awans, a później już znacznie mniej i zimą 2025 roku zostałem wypożyczony do Pogoni. To był trudny moment dla drużyny z Siedlec, bo do rundy wiosennej startowaliśmy, mając jedynie dziewięć punktów! Nikt w nas nie wierzył, a jednak się uratowaliśmy. Moim celem było wtedy jak najwięcej grać i się pokazywać. To się udało, a przy okazji znalazłem tu swoje miejsce. Podpisałem kontrakt na dwa lata i w minionym sezonie odpłaciłem za zaufanie, kończąc dziewięć spotkań bez straty gola. To dało mi pewność siebie i mogę powiedzieć, że w Pogoni cieszę się z gry i staram się utrzymywać równą formę oraz pełną koncentrację. Na tym chcę bazować.

Który mecz tego sezonu był najlepszy w pana wykonaniu?

– Dobrze się czułem z Lechią Gdańsk, ale przegraliśmy 0:1, a w Głogowie w ostatnich sekundach obroniłem rzut karny i pomogłem drużynie wywalczyć punkt, a to jest najważniejsze, żeby pomagać drużynie, więc mecz z Chrobrym postawię najwyżej.

Czy zakotwiczy pan w Siedlcach?

– Bardzo dobrze mi się tu żyje i razem z narzeczoną jesteśmy szczęśliwi, cenimy sobie to miejsce i jego spokój. Są jeszcze Płock, w którym się wychowałem, i Gdańsk, czyli rodzinne miasto Zuzi, która ostatnio dogląda tam remontu mieszkania, bo tam chyba kiedyś osiedlimy się na stałe. Na razie jednak o tym nie myślę, bo mam nadzieję, że rozwijając się w Pogoni i nadrabiając stracone lata z młodości, jeszcze wypłynę na głębsze piłkarskie wody.

Jaki ma pan plan i cel na ten sezon?

– Marcin Flis właśnie w Pogoni pokazał, że marzenia się spełniają nawet po trzydziestce. Ja mam 27 lat i też marzę, więc poza celem numer jeden, a takim jest utrzymanie, chciałbym z drużyną powalczyć o wysokie miejsce w tabeli. Natomiast moim indywidualnym celem jest poprawienie rekordu z poprzedniego sezonu, czyli zanotowanie dwucyfrowej liczby meczów bez straty gola.

Na jakiego rywala szczególnie pan czeka?

– Każdy mecz z przeciwnikiem, który jest utytułowany i znany w Polsce, jest dla mnie szczególnie mobilizujący, a takich rywali jest w I lidze sporo. Gdy graliśmy na przykład w poprzednim sezonie z Ruchem na Stadionie Śląskim, czy w Krakowie z Wisłą albo w tym sezonie w Gdańsku z Lechią, to mobilizacja sama rosła. Szczególnie atmosfera z Krakowa, gdzie na trybunach zasiadło 33 tysiące ludzi, zapadła mi w pamięć. W takim spektaklu po prostu chce się grać. Na razie jednak myślę o... odpoczynku, bo korzystając z kilku dni urlopu, jaki od środy do poniedziałku dał nam trener, zaplanowaliśmy z narzeczoną oraz moją i jej mamą krótki wyjazd, a po powrocie – mam nadzieję – będziemy z kolegami kontynuować dobrą grę.

Rozmawiał Jerzy Dusik

Niby przerwa, ale ciekawie

Szeregi Odry uzupełnił Michał Nalepa, który pokaże się na boisku za tydzień w sparingu z Górnikiem Zabrze.

ODRA OPOLE

To, że piłkarze opolskiej drużyny mają przerwę w rozgrywkach i do walki o punkty wrócą dopiero 11 października, podejmując na Itaka Arenie Miedź Legnica, nie oznacza, że w tym klubie nic się nie dzieje. Wręcz przeciwnie kibice Niebiesko-czerwonych mają o czym dyskutować.

Nastąpi reviravolta?

I nie chodzi o to, że na zgrupowanie kadry U-20 został powołany Bartłomiej Barański, który niczym szczególnym w tym sezonie się nie wyróżnia. Pomocnik wypożyczony z Lecha Poznań rozegrał jesienią raptem 318 minut w sześciu ligowych spotkaniach, co daje średnią 53 minuty na mecz i dorzucił kwadrans w pucharowym spotkaniu z Wisłą Kraków. Gola nie strzelił, asysty nie zaliczył. Może więc na portugalskich boiskach, gdzie Biało-czerwoni zmierzą się jutro z Portugalią i we wtorek z Czechami, nastąpi reviravolta, czyli remontada po portugalsku.

31-letni pomocnik

Na „wielki powrót" liczy też Michał Nalepa. 31-letni pomocnik trafił do Odry już po zamknięciu okienka transferowego, ale od 1 lipca pozostawał bez zatrudnienia, więc może założyć koszulkę z herbem Opola. Kontrakt obowiązuje do 30 czerwca 2027 roku.

Urodzonego w Wejherowie wychowanka UKS-u Jedynka Reda nie trzeba polskim kibicom specjalnie przedstawiać. Wszak rozegrał 116 spotkań w polskiej ekstraklasie, broniąc w niej 102 razy barw Arki. W Gdyni wywalczył awans do ekstraklasy, zdobył Puchar Polski i Superpuchar oraz zadebiutował w europejskich pucharach, a uzupełnił swój ranking w najwyższej klasie rozgrywkowej, grając w Jagiellonii Białystok, w której w sezonie 2021/22 znalazł się po powrocie z pierwszej – rocznej – przymiarki do gry w Turcji.



Fot. Rafał Rusek / Press Focus

Michał Nalepa w polskiej ekstraklasie rozegrał 116 spotkań. Tyle że było to dawno....

150 dni bez meczu

Następny pobyt nad Bosforem był już znacznie dłuższy, bo z kilkumiesięczną przerwą trwał cztery lata. W Superlidze wystąpił trzy razy, ale na jej zapleczu w sumie zagrał w 135 spotkaniach o punkty i w czterech meczach barażowych o awans. Bilans tych gier to 14 goli i 30 asyst, a do tego trzeba dodać jedno trafienie w sześciu pucharowych występach.

Oczywiście można dyskutować, czy to dużo, czy mało, ale to jest jedynie temat zastępczy. Problem tkwi gdzie indziej. Ostatni turecki występ Nalepy miał miejsce 1 maja, kiedy to z opaską kapitana polski pomocnik zagrał w przegranym 1:3 wyjazdowym meczu Serik Sporu z Bolusporem. Mija więc już prawie 150 dni bez grania i z ogromną ciekawością sympatycy Odry, domagający się transferu napastnika, a nie pomocnika, czekają na najbliższy sparing. 2 października o godzinie 11.00 w Zabrzu drużyna Łukasza Tomczyka zagra z liderem ekstraklasy. Poprzeczka została więc zawieszona bardzo wysoko.

Jerzy Dusik

Sport d95a956ab8

Mecz wyjątkowych jubileuszy

Sobotni sparing Zagłębia z Legią Warszawa będzie jednym z najważniejszych punktów obchodów 120-lecia klubu z Sosnowca.

ZAGŁĘBIE SOSNOWIEC

Zagłębie i Legię od lat łączą wyjątkowe relacje. – W tym roku mija 35 lat od zawarcia zgody kibicowskiej pomiędzy tymi klubami. Jubileusz jest więc potrójny, bo świętować będziemy 120-lecie Zagłębia, 110-lecie Legii oraz właśnie 35. rocznicę zgody kibiców. Bardzo się cieszę, że klub z Warszawy odpowiedział na nasze zaproszenie i wykorzystując przerwę na reprezentację, wyraził chęć wspólnego świętowania w Sosnowcu. Mam nadzieję, że będziemy świadkami niezwykłego wydarzenia, które na długo pozostanie w pamięci sympatyków obu klubów – podkreśla Marcin Jaroszewski, prezes Zagłębia.

Eskorta dziecięca

Mecz, który rozpocznie się w najbliższą sobotę o 14.00, będzie jednak tylko częścią całodniowego święta. Już od 11.00 w okolicy stadionu funkcjonować zacznie Miasteczko Kibica; będzie z niego można korzystać do 18.00. Na kibiców i mieszkańców Sosnowca czekać będzie także strefa gastronomiczna. Jednym z wyjątkowych elementów meczu z Legią będzie eskorta dziecięca. Łącznie weźmie w niej udział 54 najmłodszych kibiców. – Połowę grupy stanowić będą dzieci z Przemyśla, które wezmą udział w wydarzeniu w ramach podpisania tego dnia umowy partnerskiej pomiędzy Akademią tamtejszego Czuwaju a Akademią Piłkarską Zagłębia Sosnowiec im. Włodzimierza Mazura. Drugą połowę grupy wyłoniliśmy spośród naboru skierowanego do posiadaczy karnetów – informuje szef Zagłębia.

Bilet kolekcjonerski

Tak zacny jubileusz to również doskonała okazja, aby przypomnieć osoby tworzące przez lata historię klubu, który ma w swej kolekcji cztery Puchary Polski (1962, 1963, 1977, 1977), tyle samo tytułów wicemistrza kraju (1955, 1964, 1967, 1972) i trzy brązowe medale (1962, 1963, 1965). – W przerwie meczu odbędzie się wręczenie Złotych Odznak zasłużonym zawodnikom, trenerom i działaczom. Wyróżnieni zostaną m.in. piłkarze, którzy rozegrali ponad 200 spotkań w barwach Zagłębia, lub zdobywali z nim najważniejsze trofea i medale – wymienia Jaroszewski. Z okazji wyjątkowego wydarzenia przygotowany również będzie specjalny bilet kolekcjonerski oraz gazetka. – Będą one pamiątką jubileuszowego meczu i historii, którą tego dnia będziemy wspólnie tworzyć – dodaje prezes sosnowieckiego klubu.



Fot. Zagłębie Sosnowiec

Dawid Kudła to jedyny zawodnik obecnej kadry Zagłębia, który pamięta ostatnią wizytę Legii w Sosnowcu.

Z rezerwami Rakowa później

W związku z jubileuszowym meczem z Legią, klub z Sosnowca przełożył ligowe starcie z drugą drużyną Rakowa Częstochowa, które pierwotnie miało się odbyć w najbliższy weekend, a zostanie rozegrane 14 października. W środę zespół trenera Tomasza Łuczywka zdążył awansować do półfinału Poltent Pucharu Polski na szczeblu podokręgu Sosnowiec, pokonując na wyjeździe lidera czwartej grupy klasy okręgowej (siódmy poziom), Górnika Wojkowice 4:1. Do walki o punkty Sosnowiczanie wrócą 3 października, wówczas zmierzą się na wyjeździe z Odrą Bytom Odrzański, a przed własną publicznością zaprezentują się tydzień później w starciu z MKS-em Kluczbork.

Krzysztof Polaczkiewicz

CZY WIESZ, ŻE...

■ Ostatni mecz Zagłębia z Legią w Sosnowcu miał miejsce 20 grudnia 2018 roku. Stołeczni wygrali 3:2, a wszystkie pięć bramek padło po strzałach głową. Dla ekipy ze Stadionu Ludowego trafili Piotr Polczak (obecnie dyrektor sportowy) i Żarko Udovicić, a dla gości William Remy, Adam Hlousek i Sandro Kulenović. Legia w tamtym sezonie sięgnęła po srebro, a Zagłębie zostało zdegradowane z ekstraklasy.

ORLEN EKSTRALIGA KOBIET

UKS SMS Łódź - Pogoń Szczecin - sobota, 12.00, Ślęza Wrocław - Górnik Łęczna - sobota, 15.30, GKS Katowice - Legia Warszawa - sobota, 17.00, Rekord Bielsko-Biała - APLG Gdańsk, Śląsk Wrocław - Lech/UAM Poznań - oba w niedzielę o 12.00, Czarni Sosnowiec - UJ Kraków - niedziela, 12.45.

1. Górnik	4	12	13:2
2. Katowice (p)	4	10	13:5
3. Pogoń	5	9	13:7
4. Legia (b)	5	9	14:11
5. Gdańsk	5	9	7:7
6. Czarni (m)	3	7	11:3
7. Kraków	4	7	6:7
8. Lech	4	3	5:12
9. Łódź	4	2	2:8
10. Śląsk	5	2	4:11
11. Rekord	5	2	5:14
12. Ślęza (b)	4	1	3:9

FOGO FUTSAL EKSTRAKLASA

Legia Warszawa - Wiara Lecha Poznań - sobota, 13.00, Jagiellonia Białystok - We-Met Kamienica Królewska - sobota, 16.00, AZS UŚ Katowice - Motus Kazimierza Wielka - sobota, 18.00, BSF Bochnia - Śląsk Wrocław - niedziela, 14.00, Piast Gliwice - GI Malepszy Leszno - niedziela, 16.00, FC Toruń - Eurobus Przemyśl, FC Świecie - Red Dragons Pniewy - oba w niedzielę o 18.00, Constract Lubawa - Rekord Bielsko-Biała - niedziela, 20.00.

1. Piast	5	15	39:2
2. Constract	5	15	29:10
3. Eurobus	5	13	24:8
4. Śląsk	5	11	13:8
5. Katowice	5	10	18:16
6. Rekord	5	9	14:6
7. Świecie	5	9	15:16
8. Bochnia	5	9	16:20
9. Legia	5	7	16:16
10. Poznań	5	7	16:18
11. Toruń	5	3	12:19
12. We-Met	5	3	9:16
13. Leszno	5	3	15:23
14. Jagiellonia	5	3	13:30
15. Kazimierza Wlk.	5	0	12:32
16. Pniewy	5	0	8:29

BETCLIC 3. LIGA

GRUPA III: Miedź II Legnica - Sparta Katowice - sobota, 12.00, Warta Gorzów Wielkopolski - Ślęza Wrocław - sobota, 14.00, Carina Gubin - Stilon Gorzów Wlkp., Górnik Polkowice - Odra Bytom Odrzański - oba w sobotę o 16.00, Karkonosze Jelenia Góra - KS Panattoni Goczałkowice - sobota, 17.00, MKS Kluczbork - Polonia Nysa, ROW 1964 Rybnik - Stal Brzeg, Barycz Sułów - Zagłębie II Lubin - wszystkie w sobotę o 18.00; Zagłębie Sosnowiec - Raków II Częstochowa przełożony na 14 października.

1. Zagłębie II	9	21	19:9
2. Sparta	9	20	16:6
3. Odra (b)	9	20	11:4
4. Barycz (b)	9	19	14:8
5. Zagłębie (s)	9	16	14:9
6. Górnik	9	14	18:16
7. Karkonosze	9	12	10:7
8. Kluczbork	9	12	9:14
9. Warta	9	12	9:15
10. Miedź II	9	11	23:18
11. ROW (b)	9	11	18:15
12. Stal (b)	9	11	15:12
13. Goczałkowice	9	11	11:13
14. Stilon (b)	9	10	14:13
15. Raków II (b)	9	9	12:17
16. Ślęza	9	6	14:25
17. Polonia	9	5	8:21
18. Carina	9	5	6:19

4. LIGA ŚLĄSKA

Rozwój Katowice - Podlesianka Katowice - piątek, 19.00, Unia Turza Śl. - Przemsza Siewierz - sobota, 11.00, Spójnia Landek-Jasienica - Ruch II Chorzów, Decor Bełk - Gwarek Tarnowskie Góry, Victoria Częstochowa - MRKS Czechowice-Dziedzice, Ruch Radzionków - Polonia Łaziska Górne - wszystkie w sobotę o 16.00, GKS II Katowice - Piast II Gliwice - niedziela, 11.00, Kuźnia Ustroń - Podbeskidzie II Bielsko-Biała - niedziela, 15.00, Szombierki Bytom - Drama Zbrosławice - niedziela, 16.00.

1. Unia	9	22	24:6
2. MRKS (b)	9	21	13:7
3. Ruch II (b)	9	20	18:7
4. Katowice II (b)	9	19	18:6
5. Radzionków	9	17	11:4
6. Podbeskidzie II (b)	8	15	16:5
7. Polonia	9	15	15:8
8. Spójnia	9	15	16:11
9. Przemsza	9	15	21:17
10. Szombierki	8	10	10:12
11. Drama	9	9	9:11
12. Kuźnia	9	8	16:18
13. Piast II	9	7	10:15
14. Podlesianka	9	7	11:19
15. Rozwój	8	7	12:21
16. Decor	9	5	8:14
17. Gwarek	8	3	2:12
18. Victoria	9	0	6:45

5. LIGA ŚLĄSKA

GRUPA I: Orzeł Miedary - Zagłębie II Sosnowiec - piątek, 17.00, Pilica Koniecpol - Śląsk Świętochłowice - sobota, 11.00, Gwarek Ornontowice - Górnik Piaski - sobota, 15.00, Unia Rędziny - Odra Miasteczko Śl., Jedność Przyszowice - AKS Mikołów, Unia Dąbrowa G. - Zieloni Żarki, Liswarta Krzepice - Start Sierakowice - wszystkie w sobotę o 16.00, Sarmacja Będzin - CKS Czeladź - niedziela, 15.00.

1. Ornontowice	7	18	20:5
2. Czeladź	7	15	19:12
3. Koniecpol	7	15	15:13
4. Zagłębie II	7	14	17:9
5. Miasteczko Śl.	7	13	17:8
6. Rędziny	7	13	14:8
7. Piaski (b)	7	13	11:8
8. Śląsk	7	12	10:11
9. Sarmacja (b)	7	11	17:13
10. Krzepice	7	10	10:14
11. Miedary	7	8	11:11
12. Unia D. G.	7	6	10:12
13. Przyszowice	7	4	8:15
14. Żarki (b)	6	2	7:18
15. Mikołów	6	1	10:19
16. Sierakowice (b)	7	1	4:24

GRUPA II: Pasjonat Dankowice - Rekord II Bielsko-Biała - sobota, 11.00, Stal-Śrubiarnia Żywiec - LKS Tworków - sobota, 12.00, Góral Istebna - Błyskawica Drogomyśl - sobota, 13.00, Pniówek Pawłowice - GLKS Wilkowice, MKS Lędziny - BKS Stal Bielsko-Biała - oba w sobotę o 16.00, KS Panattoni II Goczałkowice - Forteca Świerklany - niedziela, 11.00, Beskid Skoczów - LKS Czaniec, Start Mszana - Tempo Puńców - oba w niedzielę o 15.00.

1. Stal-Śrubiarnia	7	16	27:9
2. Rekord II	7	16	22:8
3. Czaniec	7	16	15:6
4. Goczałkowice II	7	14	25:10
5. Tworków	7	14	18:11
6. Mszana (b)	7	13	14:10
7. Puńców (b)	7	11	16:10
8. Drogomyśl	7	11	16:12
9. Skoczów	7	9	16:11
10. Wilkowice	7	8	14:22
11. Dankowice (b)	7	7	10:16
12. Świerklany	7	6	10:15
13. Lędziny	7	5	8:16
14. BKS Stal	7	5	9:20
15. Istebna	7	4	12:19
16. Pniówek (s)	7	0	1:38

ŚLĄSKA KLASA OKRĘGOWA

GRUPA I: Burza Borowa Wieś - Górnik Bobrowniki Śl. - sobota, 11.00, Silesia Miechowice - Polonia II Bytom, Olimpia Boruszowice - ŁTS Łabędy, Orzeł Biały Brzeziny Śl. - Tarnowiczanka Stare Tarnowice, Sparta Zabrze - Victoria Pilchowice, Tempo Paniówki - Concordia Knurów, Carbo Gliwice - Unia Strzybnica - wszystkie w sobotę o 16.00, Walka Zabrze - Sośnica Gliwice - niedziela, 16.00, Ruch II Radzionków pauzuje.

GRUPA II: KS Panki - Warta Kamieńskie Młyny, Liswarta II Krzepice - Warta Poraj - oba w sobotę o 11.00, Sparta Lubliniec - Unia Kalety - sobota, 12.00, Stradom Częstochowa - Lot Konopiska, Znicz Kłobuck - Skra Częstochowa, Płomień Lgota Mała - Jedność Boronów, Promień Glinica - MKS Myszków, LKS Kamienica Polska - Lotnik Kościelec - wszystkie w sobotę o 16.00.

GRUPA III: Naprzód Czyżowice - Unia II Turza Śl. - sobota, 11.00, KS Krzanowice - Naprzód Borucin, Dąb Gaszowice - LKS Krzyżanowice, LKS Nędza - Czarni Gorzyce, Unia Racibórz - Ruch Stanowice, Sokół Chwałęcice - Sparta Żory - wszystkie w sobotę o 16.00, Górnik Radlin - Przyszłość Rogów - niedziela, 15.00, Kolejarz Chałupki - Silesia Lubomia - niedziela, 17.00.

GRUPA IV: Ostoja Żelisławice - Unia Kosztowy - sobota, 11.00, Przemsza Okradzionów - Urania Ruda Śl. - sobota, 13.00, Unia Ząbkowice - Górnik Sosnowiec, Cyklon Rogoźnik - GKS III Katowice, Jastrząb Bielszowice - MKS Siemianowiczanka, Warta Zawiercie - Pogoń Imielin - wszystkie w sobotę o 16.00, Stadion Śląski Chorzów - Górnik Wojkowice - niedziela, 11.05, Wawel Wirek - Niwy Brudzowice - niedziela, 13.00.

GRUPA V: Iskra Pszczyna - KS Bestwinka - sobota, 13.00, GTS Bojszowy - LKS Wisła Wielka - sobota, 15.00, LKS Bestwina - Rotuz Bronów, Piast Gol Bieruń - LKS Łąka, JUWe Jaroszowice - Ogrodnik Cielmice, LKS Wilamowiczanka - ZET Tychy - wszystkie w sobotę o 16.00, Podbeskidzie III Bielsko-Biała - Iskra Rybarzowice - niedziela, 13.00, Fortuna Wyry - Czarni Jaworze - niedziela, 16.00.

GRUPA VI: Cukrownik Chybie - Victoria Hażlach, GKS Radziechowy -Wieprz - LKS Pogórze, Orzeł Łękawica - Maksymilian Cisiec, Strażak Dębowiec - WSS Wisła - wszystkie w sobotę o 16.00, LKS Leśna - Podhalanka Milówka, LKS Słotwina - Bory Pietrzykowice - oba w niedzielę o 15.00, LKS Ślemień - Wisła Strumień - niedziela, 17.00. **(m)**

Sport d95a956ab8

Z Czeszkami będzie lepiej

Po porażce ze Słowenkami, trochę na własne życzenie, Biało-czerwone chcą się zrehabilitować w piątkowym starciu z gospodyniami turnieju w Chebie.

REPREZENTACJA KOBIET

W środę, na otwarcie turnieju w Czechach, nasze panie przegrały ze Słowenkami. Choć do przerwy prowadziły 16:14, a potem kontrolowały przebieg gry, rywalki odwróciły na finiszu losy spotkania, rzucając decydującą bramkę na 2 minuty przed syreną. Biało-czerwone miały jeszcze 30 sekund na odpowiedź, ale popełniły błąd w ataku i nie zdołały doprowadzić do wyrównania, przegrywając 28:29.

Zawiedzione wynikiem

- Jesteśmy zawiedzione, że nie wygrałyśmy tego meczu, ponieważ reprezentacja Słowenii była zdecydowanie w naszym zasięgu - powiedziała Monika Kobylińska, prawa rozgrywająca węgierskiego DVSC Schaeffler. - Myślę, że w pewnych momentach było widać, że brakuje nam wspólnych treningów, bo pojawiło się wiele błędów i brak zgrania. Miałyśmy też duże problemy w obronie.

Równie zawiedziona była lewa rozgrywająca Paulina Uścinowicz z niemieckiego SU Neckarsulm. - Trudno ten mecz ocenić w kilku słowach, bo w pierwszej połowie wiele rzeczy funkcjonowało dobrze, ale później coś się zacięło i z wielu elementów nie jesteśmy zadowolone. Musimy konsekwentniej podchodzić do naszych założeń w ataku. Teraz czeka nas analiza wideo i trening, żeby w piątek z Czeszkami było lepiej. Myślę, że taki turniej, pod kątem intensywności meczów, pozwoli nam lepiej przygotować się do Euro. Mamy możliwość, żeby przećwiczyć wiele rzeczy, bo do grudnia nie zostało wiele czasu.

Radość pomieszana z rozczarowaniem

Mecz z siódemką z Bałkanów był powrotem Polek do gry o stawkę po przeszło pięciu miesiącach. Dlatego duża radość ze spotkania się w reprezentacyjnym gronie mieszała się z jeszcze większym rozczarowaniem po inauguracyjnej porażce. - Bardzo wyczekiwałam meczu ze Słowenią i cieszę się, że znów mogłam zagrać w kadrze. Wynik boli, ale na tym turnieju wszystkie drużyny są na podobnym poziomie, więc każdy mecz będzie zapewne tak samo zacięty. Zdajemy sobie sprawę, że mistrzostwa Europy odbędą się w Polsce i są coraz bliżej. Chcemy przygotować się do nich jak najlepiej, a właśnie na takim turnieju, jak ten w Chebie, mamy możliwość przećwiczenia wiele rzeczy, a pod kątem intensywności meczów jest wręcz optymalnie wymagający. Na pewno pozwoli nam złapać dobrą dyspozycję na



Fot. ZPRP

Od siebie i koleżanek Monika Kobylińska wymaga znacznie więcej niż w meczu ze Słowenią.

Euro - dorzuciła Kobylińska, zapewniając, że teraz wraz z koleżankami skupia się już tylko na piątkowym meczu z gospodyniami turnieju.

Z Jerabkovą w składzie

Czeszki to średniej klasy przeciwnik, absolutnie w zasięgu Polek. To reprezentacja, która podczas mistrzostw Europy 2024 zajęła 15. miejsce, a w 2025 roku nie zakwalifikowała się do mistrzostw świata. Wcześniej jednak pokazała, że stać ją na znacznie więcej, bo podczas mistrzostw świata 2023 dotarły do ćwierćfinału, zajmując 8. miejsce. W czeskim zespole uwagę zwracają przede wszystkim trzy zawodniczki. Marketa Jerabkova to najbardziej utytułowana postać drużyny. Lewa rozgrywająca ma na koncie triumf w Lidze Mistrzyń oraz tytuł MVP turnieju Final Four, a obecnie występuje w duńskim Odense HB. Po przerwie związanej z urlopem macierzyńskim wróciła do reprezentacji. W bramce ważną rolę pełni Sabrina Novotna, zawodniczka francuskiego Metz, z którym w poprzednim sezonie... wygrała Ligę Mistrzyń. W drugiej linii warto natomiast zwrócić uwagę na Charlotte Cholevovą. 24-letnia lewa rozgrywająca występuje obecnie w niemieckim TuS Metzingen, a wcześniej reprezentowała m.in. francuski Brest Bretagne i rumuński SCM Ramnicu Valcea.

Zbigniew Cieńciała

CZY WIESZ, ŻE...

■ Z Czeszkami Biało-czerwone mierzyły się dotąd 29 razy. Odniosły 12 zwycięstw, 7 spotkań zakończyło się remisem, a w 10 spotkaniach lepsze były rywalki. Ostatni mecz obu zespołów rozegrano niemal dokładnie dwa lata temu... w Chebie. Polki wygrały 28:25, odrabiając straty w drugiej połowie.

■ Nie wiadomo, czy w spotkaniu z Czechami zagra kontuzjowana w spotkaniu ze Słowenią Karolina Kochaniak. Uraz nie wydaje się groźny, dotyczy prawego stawu skokowego, niemniej jej występ zależy od wspólnej decyzji ze sztabem szkoleniowym i medycznym.

■ Piątkowy mecz z Czechami rozpocznie się o 18.00, a w niedzielę o 13.00 - na zakończenie turnieju - Polki zmierzą się z Norwegią B. Po pierwszym dniu zawodów w Chebie prowadzą Norweżki, które wygrały z gospodyniami 38:30.

■ Wystartowała sprzedaż biletów na spotkanie z Islandią, które 24 października o 18.00 odbędzie się w Arenie Katowice. Mecz ten będzie jednym z ostatnich sprawdzianów przed grudniowymi mistrzostwami Europy, organizowanymi także przez Polskę.

■ Wejściówki dostępne są za pośrednictwem serwisu Eventim.pl. Bilety w całej hali, bez podziału na kategorie, kosztują 39 zł. Dostępne są również bilety ulgowe w cenie 19 zł, rodzinne od 87 do 97 zł, grupowe w cenie 10 zł, a także wejściówki dla osób z niepełnosprawnościami - 19 zł.

Wyszłam ze strefy komfortu

Rozmowa z **Dominiką Więckowską,** rozgrywającą reprezentacji Polski



Fot. ZPRP

Mecz ze Słowenią był dla pani debiutem w reprezentacji. Jak zapamiętała pani ten najważniejszy występ w karierze?

- To było superuczucie. Zagrałam z orzełkiem na piersi, a to marzenie każdego sportowca. Długo będę pamiętała tę chwilę. O tym, że wyjdę w pierwszym składzie, dowiedziałam się od trenera w szatni, tuż przed rozgrzewką. Emocje były większe niż przed każdym innym meczem, bo to był wyjątkowy moment. Jestem zadowolona z samego faktu debiutu, ale wiem też, że mogłam zaprezentować się dużo lepiej. Na pewno zrobię wszystko, żeby dostać kolejną szansę.

Pojawiała się już pani na zgrupowaniach, trenowała z zespołem, ale nigdy nie dostała szansy, by wyjść na parkiet w oficjalnym meczu reprezentacji.

- No tak, trochę mi to zajęło... Mam 28 lat i nie jestem najmłodszą zawodniczką, która debiutuje w reprezentacji. Nie skupiałam się na tym, że nie ma mnie w kadrze i czy w ten sposób nie tracę czasu. Pracowałam, rozwijałam się i to przyniosło efekty. Selekcjoner to dostrzegł i dał mi szansę, dlatego jestem zadowolona, jak się to wszystko potoczyło.

Więcej szczęścia miała pani o dwa lata młodsza siostra Magda, która grała na tej samej pozycji i wcześniej doczekała się występów w narodowych barwach, a potem regularnie występowała w reprezentacji.

- Kiedy zaczynałyśmy z Magdą grać w piłkę ręczną, marzyłyśmy, żeby kiedyś wystąpić wspólnie w reprezentacji i razem zaśpiewać Mazurka Dąbrowskiego. Niestety, nie było nam to dane i raczej już nie będzie, bo Magda zdecydowała się zakończyć karierę. Ale tak jak ja zawsze wspierałam ją, kiedy grała w kadrze, tak teraz role się odwróciły i wiem, że ona wspiera mnie.

Po niemal siedmiu latach spędzonych w Lublinie po raz pierwszy wyjechała pani za granicę, przenosząc się do SCM Universitatea Craiova.

- Dobrze mi w Rumunii. Jestem zadowolona, że zdecydowałam się na ten krok i podjęłam ryzyko wyjścia ze strefy komfortu. W Lublinie spędziłam siedem lat i czułam się tam bezpiecznie. Teraz wszystko jest nowe, bo pierwszy raz gram za granicą. To duża zmiana, ale dobrze się odnajduję. Staram się maksymalnie wykorzystywać szansę, którą tam dostałam.

Przed panią perspektywa występu na mistrzostwach Europy, które po raz pierwszy odbędą się między innymi w Polsce.

- Oczywiście, każda widzi siebie w składzie na Euro. Zapewniam, że zrobię wszystko, aby w nich wystąpić. To powołanie byłoby spełnieniem marzeń z dzieciństwa. Kiedy pierwszy raz poszłam na trening i stwierdziłam, że fajnie byłoby porzucać piłką, nie mogłam wtedy nawet myśleć, że kiedyś będę miała szansę zagrać w takiej imprezie. A możliwość występu na mistrzostwach Europy w Polsce, przed naszymi kibicami, byłaby czymś niezapomnianym.

(ZC)

Sport d95a956ab8

Bez dostępu do morza

Rusza sezon ligi kobiet z faworytkami z Lublina, Poznania i Gorzowa. Wracają zespoły z Pruszkowa i Łodzi.



Fot. MB Zagłębie Sosnowiec

Niecierpliwe oczekiwanie na start...

BASKET LIGA KOBIET

W nowych rozgrywkach ekstraklasy weźmie udział 13 drużyn. Zgodnie z decyzją PZKosz po raz trzeci z rzędu utrzymano przepis, według którego żadna z ekip nie spadnie. Do najwyższej klasy rozgrywkowej powracają jako beniaminkowie MKS Pruszków i Widzew Łódź, natomiast zaskoczeniem jest brak w zestawieniu 14-krotnego mistrza Polski, VBW Gdynia.

Bez Gdyni

Jeden z najbardziej utytułowanych klubów w historii polskiej żeńskiej koszykówki pod koniec czerwca 2026 r. podjął drastyczną decyzję o wycofaniu się z ligi z powodów organizacyjno-finansowych. Prezes Bogusław Witkowski ogłosił, że po pełnym problemów i kontuzji poprzednim sezonie rezygnuje ze względu na potrzebę ratowania i skoncentrowania się na swojej firmie, która w głównej mierze finansowała budżet zespołu. Spółka Basketball Investments SA, zarządzająca dotychczas klubem, nie przestaje istnieć, lecz przechodzi proces restrukturyzacji w celu spłaty zaległych zobowiązań. Władze nie wykluczają powrotu, o ile znajdzie się nowy inwestor chętny przejąć klub. Choć powiązane z klubem Gdyńskie Towarzystwo Koszykówki (GTK) również wycofało swoje liczne zespoły młodzieżowe z rozgrywek centralnych, szkolenie dziewcząt w mieście uratowano. Przejęła je Gdyńska Akademia Koszykówki (GAK Gdynia), która zapewniła ciągłość treningów młodych zawodniczek i zamierza zgłosić zespół seniorski do II ligi.

W Lublinie chcą złota

Faworytów do tytułu jest kilku. Akademiczki z Lublina, aktualne mistrzynie Polski weszły w nowy sezon z przytupem, zdobywając Superpuchar Polski po zwycięstwie nad Ślęzą Wrocław. Pod wodzą Marka Lebiedzińskiego, z niesamowitą Mateą Tadić na rozegraniu (MVP meczu o Superpuchar) oraz silnymi transferami zagranicznymi (jak Catherine Reese), są w tym momencie głównym kandydatem do obrony tytułu. - Kluczowe znaczenie będzie miało odpowiednie zarządzanie obciążeniami i utrzymanie zdrowia zawodniczek. Jeśli uda się nam uniknąć kontuzji i zachować stabilność kadry, będziemy mogli walczyć o najwyższe lokaty - mówi trener Lebiedziński.

Drużyna z Gorzowa to tradycyjna potęga rundy zasadniczej. Trener Dariusz Maciejewski dysponuje składem gotowym do gry na dwóch frontach (liga i EuroCup). Solidne transfery fizycznych zawodniczek zagranicznych połączone z doświadczeniem reprezentacyjnym sprawiają, że Gorzów bez problemów powinien zameldować się w strefie medalowej. Kluczowy może okazać się ostatni kontrakt, zawarty w połowie września. Umowę podpisała Taina Mair wybrana w tym roku z 14 numerem draftu WNBA. Amerykańska rozgrywająca ma 175 cm wzrostu, a ostatnie trzy sezony spędziła w prestiżowym programie Duke Blue Devils, gdzie pod wodzą trenerki Kary Lawson stała się jedną z liderek zespołu i prawdziwym generałem parkietu. Nowa rozgrywająca dołączy do drużyny po zakończeniu sezonu w WNBA, gdzie reprezentuje Seattle Storm.

Poznań podłączony do prądu

Akademiczki z Poznania, jako urzędujące wicemistrzynie kraju, automatycznie zaliczają się do ścisłego grona zespołów walczących o medale Basket Ligi Kobiet. Stabilność finansową i organizacyjną klubu gwarantuje m.in. przedłużona właśnie na kolejne dwa lata umowa sponsorska z firmą Enea. - Na razie cały czas siebie poznajemy. Mamy nowe zawodniczki - dwie Amerykanki, Feyondę Fitzgerald i Gmrice Davis, oraz Annę Jakubiuk, a także Laurę Miskiniene, która jest od roku z nami, ale z powodu kontuzji nie mogła zagrać. Wciąż jesteśmy na etapie wdrażania tych dziewczyn w nasz system gry - mówi trener Wojciech Szawarski.

Groźna będzie też Ślęza Wrocław. Zespół trenera Arkadiusza Rusina w ubiegłym sezonie zdobył Puchar Polski. Teraz też mierzy wysoko. - Od trzech sezonów jesteśmy w pierwszej czwórce i to pozostaje naszym priorytetem, choć konkurencja – m.in. z Gorzowa i Poznania – jest wyjątkowo mocna. Kluczem do sukcesu będzie mentalność: musimy stworzyć prawdziwy zespół, w którym dobro drużyny stoi wyżej niż indywidualne ambicje. Liczę na liderki zostające we Wrocławiu i wierzę, że zbudujemy ekipę, która swoją wartość udowodni na parkiecie, a nie tylko na papierze - mówi trener Rusin.

Aspiracje do czwórki zgłaszają też w Sosnowcu, Bochni, Krakowie i Bydgoszczy. Sosnowiczanki przystąpią do sezonu w mocno przemeblowanym składzie. Z Wisły wróciła Martyna Jasiulewicz, o grze zespołu ma decydować portugalska rozgrywająca Marta Vargas, a trzon drużyny stanowią także dwie Amerykanki, środkowa Jada Rice oraz rozgrywająca Jada Walker. - Nastawiamy się na ligę i walkę o jak najlepszy wynik – podkreśla Arkadiusz Baliński, prezes Zagłębia.

Mistrz pod koniec kwietnia

W każdym meczu przez cały czas na boisku muszą przebywać minimum dwie polskie koszykarki (ze statusem zawodniczki miejscowej), z czego co najmniej jedna musi mieć maksymalnie 23 lata (urodzona w roku 2004 lub młodsza).

Runda zasadnicza potrwa od 26 września do 14 marca 2027 roku i obejmie 26 kolejek w systemie „każdy z każdym". Zaplanowano w niej dwie przerwy reprezentacyjne – w listopadzie oraz w lutym - na mecze eliminacji do ME 2027.

Do fazy play off awansuje 8 najlepszych zespołów rundy zasadniczej. Ćwierćfinały ruszają 20 marca 2027 roku, a rywalizacja na każdym szczeblu (aż do finału) będzie się toczyć do 3 zwycięstw. Nowego mistrza Polski poznamy najpóźniej 28 kwietnia 2027 roku.

(Tomasz J. Mucha, pp.)

1KS ŚLĘZA WROCŁAW

Strona internetowa: www.slezawroclaw.pl
Prezes Katarzyna ZIOBRO
Trener Arkadiusz RUSIN

KADRA

Rozgrywające

Meryem Gultekin (data urodzenia 21.09.1990, wzrost 167 cm, narodowość Szwecja), Ketija Vihmane (5.03.2001, 174, Łotwa), Aleksandra Mielnicka (5.09.2004, 176), Zuzanna Kulińska (5.01.2001, 178)

Rzucające

Ameryst Alston (20.01.1994, 175, USA), Julia Jeziorna (6.12.2005, 176), Weronika Gajda (27.01.1989, 174), Dominika Fiszer (23.03.1994, 170)

Skrzydłowe

Digma Strautmane (18.09.1998, 188, Łotwa), Hanna Adaszewska (17.12.2006, 186), Zuzanna Puc (12.08.1997, 186), Natalia Rutkowska (17.05.2006, 187)

Środkowe

Deyona Gaston (16.09.2000, 188, USA), Iga Jasik (6.02.2009, 185)

TAK BYŁO W MINIONYM SEZONIE

1. AZS UMCS Lublin (mistrz)
2. Enea AZS Politechnika Poznań
3. KSSSE Enea AJP Gorzów Wlkp.
4. Ślęza Wrocław (Puchar Polski)
5. MB Zagłębie Sosnowiec
6. Energa Toruń
7. Wisła Kraków
8. VBW Gdynia
9. Contimax MOSIR Bochnia
10. Polonia Warszawa
11. Artego Bydgoszcz
12. Isand Wichoś Jelenia Góra

MISTRZYNIE POLSKI W XXI WIEKU

2000 Polpharma VBW Clima Gdynia
2001 Polpharma VBW Clima Gdynia
2002 Lotos VBW Clima Gdynia
2003 Lotos VBW Clima Gdynia
2004 Lotos VBW Clima Gdynia
2005 Lotos Gdynia
2006 Wisła Can-Pack Kraków
2007 Wisła Can-Pack Kraków
2008 Wisła Can-Pack Kraków
2009 Lotos PKO BP Gdynia
2010 Lotos Gdynia
2011 Wisła Can-Pack Kraków
2012 Wisła Can-Pack Kraków
2013 CCC Polkowice
2014 Wisła Can-Pack Kraków
2015 Wisła Can-Pack Kraków
2016 Wisła Can-Pack Kraków
2017 1KS Ślęza Wrocław
2018 CCC Polkowice
2019 CCC Polkowice
2020 VBW Arka Gdynia
2021 VBW Arka Gdynia
2022 BC Polkowice
2023 Polski Cukier AZS UMCS Lublin
2024 KGHM BC Polkowice
2025 VBW Gdynia
2026 AZS UMCS Lublin



Fot. AZS AJP Gorzów Wlkp.

Akademiczki z Gorzowa tradycyjnie są w gronie kandydatek do złota.

Sport d95a956ab8

ARTEGO BYDGOSZCZ

Strona internetowa: www.ksbasket25.pl
Prezes Piotr KULPEKSZA
Trener Krzysztof SZEWCZYK

KADRA

Rozgrywające

Mar'Shay Moore (18.05.1995, 172, USA), Wiktoria Sobiech (1.01.2002, 172)

Rzucające

Karina Michałek (25.06.1993, 180), Amelia Pawlikowska (29.08.2006, 174)

Skrzydłowe

Zuzanna Czurgiel (2.10.2008, 181), Julia Zielińska-Obarek (18.06.2008, 181), Zuzanna Marczyńska (17.01.2008, 183), Kristina Moore (17.12.1999, 185, Łotwa), Katrina Ozola (9.06.2004, 188, Łotwa)

Środkowe

Asiah Jones (8.07.1998, 190, USA), Alicja Maławy (15.07.2006, 187), Zuzanna Szymkiewicz (27.07.2008, 190)

ISANDS JTEC WICHOŚ JELENIA GÓRA

Strona internetowa: www.wichos.pl
Prezes Eugeniusz SROKA
Trener Rafał SROKA

KADRA

Rozgrywające

Isidora Tripković (1.04.2002, 168, Serbia), Zuzanna Stolarz (12.06.2008, 172)

Rzucające

Antonina Gajdanowicz (28.01.2010, 170), Blanka Warsińska (9.06.2007, 163)

Skrzydłowe

Klaudia Pilichowska (8.09.2007, 170), Patrycja Domka (18.10.1997, 175), Aleksandra Prokop (11.03.2000, 179), Joanna Pawlukiewicz (16.02.1991, 183), Camryn Taylor 15.03.2001, 186, USA)

Środkowe

Katerina Rokosova (24.12.1997, 192, Czechy), Alicja Falkowska (1.07.1999, 195)

MKS PRUSZKÓW

Strona internetowa: www.mkspruszkow.pl
Prezes Grzegorz KWASIBORSKI
Trener Michał SPYCHAŁA

KADRA

Rozgrywające

Wanesa Furman (31.12.2004, 172), Wiktoria Kaczmarczyk (23.07.2006, 173)

Rzucające

Karolina Zaborska (26.10.1999, 172), Natalia Kobza (5.11.2003, 161)

Skrzydłowe

Aleksandra Zmierczak (22.05.2001, 177), Alicja Głąbikowska (27.05.2005, 177), Oliwia Trzymkowska (6.02.2003, 182), Marta Wieczyńska (18.05.1998, 180)

Środkowe

Katarzyna Bukraba (10.06.1999, 185), Anna Krawiec (29.05.1995, 178)

CONTIMAX MOSIR BOCHNIA

Strona internetowa: www.bochnia.basketball
Prezes Maria TWORZYDŁO
Trener Artur WŁODARCZYK

KADRA

Rozgrywające

Britney Jones (1.09.1987, 178, USA), Daria Dubniuk (23.07.2002, 175)

Rzucające

Karolina Dżochowska (22.06.2004, 180), Natasza Litkowycz (20.07.2007, 169)

Skrzydłowe

Laura Stockton (13.10.1996, 173, USA), Aleksandra Gołas (26.01.2007, 178), Zuzanna Winkel (2.09.2007, 179), Anaya Peoples (17.12.2000, 180), Marta Marcinkowska (8.06.1998, 180), Wiktoria Zając (4.06.2004, 181), Bożena Puter (27.02.2000, 182)

Środkowa

Jastina Kosalewicz (22.12.1991, 190)

KSSSE ENEA AJP GORZÓW WLKP.

Strona internetowa: www.azspwszgorzow.pl
Prezes Michał KUGLER
Trener Dariusz MACIEJEWSKI

KADRA

Rozgrywające

Taina Mair (20.11.2003, 175, USA), Wiktoria Kuczyńska (30.11.2000, 168), Magdalena Kloska (10.07.2007, 175)

Rzucające

Elle Ladine (28.12.2004, 180, USA), Magdalena Szymkiewicz (10.08.2002, 180)

Skrzydłowe

Wiktoria Stasiak (4.03.2005, 177), Kseniya Malashka (12.01.2000, 183, Białoruś), Gabriela Lebiecka (23.09.2003, 180), Klaudia Gertchen (11.07.1996, 182), Courtney Hurt (5.03.1990, 185, USA/Bośnia i Hercegowina), Stephanie Jones (10.07.1998, 188, USA)

Środkowe

Weronika Telenga (22.09.1995, 192), Weronika Steblecka (17.06.2005, 187)

SKK POLONIA WARSZAWA

Strona internetowa: www.poloniawarszawa.com
Prezes Jakub GÓRSKI
Trener Jelena SKEROVIĆ (Czarnogóra)

KADRA

Rozgrywające

Martha Burse (22.06.1996, 168, USA), Weronika Wesołowska (4.05.1998, 174), Martyna Stępińska (30.04.2008, 168)

Rzucające

Maja Kusiak (2.01.2006, 174), Aleksandra Burzyńska (1.12.2005, 174)

Skrzydłowe

Patrycja Tomaszkiewicz (25.06.2006, 180), Marta Masłowska (21.03.2003, 181), Klaudia Sosnowska (6.04.1990, 186), Erika Davenport (4.06.1997, 186)

Środkowe

Tereza Vitulova (28.01.1999, 191, Czechy), Wiktoria Wiklak (18.06.2006, 184), Iga Zielińska (17.03.2008, 182)

ENEA AZS POLITECHNIKA POZNAŃ

Strona internetowa: www.azs.poznan.pl
Prezes Arkadiusz DRATWA
Trener Wojciech SZAWARSKI

KADRA

Rozgrywające

Feyonda Fitzgerald (15.04.1995, 170, USA), Malina Piasecka (19.03.2004, 172), Iga Woźna (14.01.2007, 167), Gabriela Stefanowicz (20.06.2009, 170)
Rzucające
Jovana Popović (13.03.1990, 173, Serbia), Martyna Główczak (12.03.2007, 173)

Skrzydłowe

Lena Brzustowska (24.06.2007, 173), Alicja Wierzbińska (28.04.2009, 178), Aleksandra Pszczolarska (24.10.2001, 180), Maria Wróbel (22.01.2009, 180), Anna Jakubiuk (17.04.1994, 182), Laura Miskiniene (28.10.1992, 190, Litwa)

Środkowe

G'mrice Davis (14.06.1996, 190, USA), Wiktoria Haegenbarth (13.02.2007, 186), Dominika Puzio (14.06.2007, 187), Maja Troszka (19.08.2007, 190)

LOTTO AZS UMCS LUBLIN

Strona internetowa: www.azs.umcs.pl
Prezes Damian RUDNICKI
Trener Marek LEBIEDZIŃSKI

KADRA

Rozgrywające

Matea Tadić (25.10.1999, 170), Aleksandra Wojtala (31.08.2000, 171), Kornelia Ignerska (3.01.2005, 170)

Rzucające

Brooque Williams (14.01.1989, 172, USA), Agata Stępień (28.12.1995, 168), Julia Rakowska (22.01.2007, 173), Nikola Pogorzelska (7.09.2006, 170)

Skrzydłowe

Laura Weber (7.02.2005, 175), Shyanne Sellers (24.04.2003, 188, USA), Kourtney Treffers (8.08.1994, 189, Holandia), Catherine Reese (5.11.1999, 188, USA), Dominika Hańczaruk (12.02.2008, 186)

Środkowe

Amalia Rembiszewska (2.03.1996, 190), Weronika Marczak (27.07.2008, 192)

WIDZEW ŁÓDŹ

Strona internetowa: www.widzewkosz.pl
Prezes Tomasz SADŁECKI
Trener Małgorzata MISIUK

KADRA

Rozgrywające

Zuzanna Matias (12.10.2009, 168), Anna Pawłowska (18.01.1996, 170), Maja Szmit (11.05.2009, 169), Julia Wysocka (8.12.2006, 173)

Rzucające

Cameron Swartz (16.04.2000, 180, USA), Julia Kiełbowska (10.02.2010, 176), Marta Stawicka (5.06.2001, 179)

Skrzydłowe

Natalia Chałupka (8.12.2006, 179), Karolina Stefańczyk (12.05.19999, 182), Zofia Jabłońska (27.01.2010, 181), Lucie Svatonova (24.12.2003, 184, Czechy), Alicja Żytkowska (29.08.2001, 179)

Środkowe

Isis Beh (21.05.2001, 190), Weronika Zalewska (1.06.2004, 184), Zuzanna Krupa (1.10.2001, 185)

ENERGA TORUŃ

Strona internetowa: www.katarzynkibasket.pl
Prezes Maciej KRYSTEK
Trener Elmedin OMANIĆ (Bośnia i Hercegowina)

KADRA

Rozgrywające

Elisa Pinzan (24.01.1999, 173, Włochy), Kinga Dzierbicka (11.02.1997, 168), Łucja Grządziela (7.02.2006, 175), Małgorzata Olszewska (17.03.2009, 173)

Rzucające

Weronika Preihs (24.09.1999, 175), Zofia Konstanty (9.06.2009, 170), Roksana Makowska (22.03.2009, 170)

Skrzydłowe

Michalina Zakrzewska (10.03.2010, 176), Tamia Scott (16.04.2004, 183, USA), Anna Bykowska (21.10.2007, 184), Ewelina Jackowska (26.07.1993, 187)

Środkowe

Jack Animam (27.11.1998, 190, Filipiny), Ewelina Śmiałek (29.03.2002, 190)

MB ZAGŁĘBIE SOSNOWIEC

Strona internetowa: www.basketzaglebie.pl
Prezes Arkadiusz BALIŃSKI
Trener Piotr GLINIAK

KADRA

Rozgrywające

Jada Walker (13.12.2001, 170, USA), Nina Micek (29.01.2007, 165)

Rzucające

Marta Vargas (26.05.1999, 175, Portugalia), Martyna Jasiulewicz (2.08.1998. 173), Martyna Kozik (17.09.2005, 173)

Skrzydłowe

Beatrix Meresz (18.12.1999, 185, Węgry), Martyna Pyka (12.11.1995, 177), Nadia Kłobukowska (31.03.2008, 174), Karolina Maj (23.10.2006, 183), aldona Morawiec, Aleksandra Ziemborska (02.03.2000, 182)

Środkowe

Jada Rice (31.07.1999, 193, USA), Justyna Adamczuk (24.08.2005, 189)

WISŁA KRAKÓW

Strona internetowa: www.tswisla.pl
Prezes Tomasz JAŻDŻYŃSKI
Trener Jorge ARAGONES (Hiszpania)

KADRA

Rozgrywające

Yvonne Turner (13.10.1987, 179, Węgry), Julia Niemojewska (16.06.1998, 170), Aleksandra Kuczyńska (10.04.2002, 168), Weronika Gbiorczyk (3.01.2007, 174), Julia Mączeńska (5.12.2008, 169), Patrycja Orlicka (18.08.2008, 170)

Rzucające

Agata Gilmajster (12.12.2004, 170), Natalia Dadej (19.12.2008, 175)

Skrzydłowe

Magdalena Ziętara (1.10.1992, 180), Nicola Batura (9.03.2004, 186), Martyna Stasiuk (20.06.1989, 178), Taylor Williams (16.07.2001, 188, USA)

Środkowe

Laura Erikstrup (5.11.2001, 188, Dania), Anna Boroń (6.01.2006, 179)

Sport d95a956ab8

Między nami, sąsiadami...

Najbliższy weekend zapewne odpowie na wiele pytań, bo kandydaci do podium grają ze sobą.

TAURON HOKEJ LIGA

Na pewno nie można bagatelizować początku sezonu i co tego stwierdzenia nikt nie ma wątpliwości. Dwie pierwsze rundy wyłonią czołową czwórkę do grudniowego finałowego turnieju Pucharu Polski. Żadnej straty punktu(ów) nie można tolerować. Krajowe trofeum ma ustaloną markę i większość zespołów myśli o grze w tej prestiżowej imprezie. Układ meczów w ten weekend sprawia, że czołowe drużyny grają między sobą i będzie arcyciekawie. Na pewno znajdziemy choć częściową odpowiedź na pytanie o to, na jakim etapie wtajemniczenia są najlepsi.



Fot. Press Focus

Bartosz Fraszko liczy na przełamanie w meczach z Zagłębiem Sosnowiec i Unią Oświęcim.

Cierpiąca GieKSa

Wicemistrzowie kraju z Katowic mają za sobą cztery mecze i dwie porażki, z GKS-em Tychy 2:6 oraz z Polonią 2:5. Nikt nie ma wątpliwości, że GieKSa jest cierpiąca i to z kilku powodów. Przede wszystkim brak kontuzjowanych Grzegorza Pasiuta i Mateusza Michalskiego sprawia, że misternie składane formacje uległy zmianom, które na pewno wprowadziły pewne zakłócenia w grze. Wiele kontrowersji budzi postawa Connora LaCouvee w bramce i on sam doskonale zdaje sobie z tego sprawę. Kanadyjczyk również meczu w Bytomiu nie zaliczy do udanych, ale trzy bramki puścił w sytuacjach sam na sam.

– Nie traktuję Connora jako rywala czy konkurenta, bo jesteśmy w jednej drużynie – mocno podkreśla drugi golkiper, Michał Kieler. – Jesteśmy drużyną i staram się z nim rozmawiać oraz wspierać w każdej przerwie między tercjami. Powinien bronić w kolejnym meczu, by się przełamać i pokazać swoje umiejętności. Natomiast ja jestem gotowy, by w razie potrzeby go zastąpić. A swoją drogą warto sobie uzmysłowić, że era Johna Murraya już się skończyła i się nie powtórzy. Proszę mi powiedzieć, kiedy GieKSa miała udany początek? Zaczynamy poniżej oczekiwań i dopiero potem odzyskujemy właściwy rytm i w końcu trafiamy do finału play offu – mówi na pożegnanie bramkarz.

Odnaleźć siebie

Patryk Krężołek, najlepszy strzelec mistrzostw świata Dywizji 1A w Sosnowcu, po sezonie nieobecności powrócił z czeskiego Sokolva na ligowe tafle i zdecydował się na grę w Katowicach, które opuścił trzy lata temu. Miał wiele intratnych ofert, ale wybrał GieKSę.

– Mam tutaj wielu kolegów i wiem, jakie są oczekiwania włodarzy klubu oraz kibiców – mówi napastnik rodem z Krynicy-Zdrój. – Ten początek jest dla nas trudny i musimy w końcu odnaleźć siebie. Nie pomagamy sobie, za dużo tracimy bramek i jako zespół nie funkcjonujemy tak, jakbyśmy sobie tego życzyli. W dotychczasowych meczach wzajemnie patrzymy na siebie, ale weekendowy dwumecz powinien przynieść zdecydowaną poprawę. Każde zwycięstwo buduje morale zespołu i po tym weekendzie, mam nadzieję, będziemy zdecydowanie w lepszych nastrojach.

– Już w sparingach traciliśmy sporo goli i zdawaliśmy sobie sprawę, że łatwo nie będzie – dodaje i jeden z filarów, bramkostrzelny Bartosz Fraszko. – Naszą największą bolączką jest to, że wszyscy chcemy grać do przodu, zapominając o defensywie. Ta uwaga dotyczy każdej formacji, bo cała piątka powinna solidnie pracować we własnej strefie obronnej. W meczach z łatwiejszymi rywalami, czyli Sanokiem oraz Nowym Targiem, też mieliśmy problemy. W obronie mamy spore rezerwy i jeżeli zrealizujemy swój plan, nie powinno być źle. Mamy za sobą dwie porażki, w Tychach i Bytomiu, a przed nami szalenie ważny weekend. Nie możemy tracić punktów, chcąc myśleć o finałowym turnieju Pucharu Polski.

Wnioski wyciągnięte

Hokeiści z Sosnowca przegrali u siebie z GKS-em Tychy 2:4 i nie zademonstrowali do końca zadziorności i agresywności. Kibice mieli nadzieję, że „złamią" obrońców tytułu mistrzowskiego, a tymczasem opuszczali Stadion Zimowy mocno zawiedzeni. Zaraz po meczu hokeiści szybko się przebrali i wylądowali w siłowni, by pod okiem trenera motorycznego, Mateusza Araszkiewicza, sporo ćwiczyć. To niepierwszy raz w tym sezonie, bo to nowa świecka tradycja w Sosnowcu.

– Wiemy, dlaczego przegraliśmy, bo dokonaliśmy solidnej analizy tego spotkania – wyjawia kapitan sosnowieckiej ekipy, Michał Kotlorz. – Przede wszystkim popełniliśmy wiele niewymuszonych błędów w strefie neutralnej oraz obronnej. To one sprawiły, że traciliśmy gole. Oczywiście, że mamy zakodowane, że gra idzie o turniej Pucharu Polski. W poprzednim sezonie już byliśmy blisko, ale w końcu go nie wznieśliśmy. Mamy kilku kontuzjowanych zawodników, ale cieszy postawa młodzieży, która z meczu na mecz zdobywa cenne doświadczenia. W meczu z GieKSą musimy się skupić na własnej grze i trzeba realizować krok po kroku założenie taktyczne nakreślone przez trenerów. To dla nas niesłychanie ważny mecz.

I nie tylko dla Zagłębia, ale również dla dwóch innych sąsiadów zza miedzy, GKS-u Tychy i Unii Oświęcim. Tyszanie najpierw zagrają u siebie z Unią, a potem jadą do Karwiny, gdzie o punkty z JKH GKS-em też nie będzie łatwo. Natomiast oświęcimska ekipa po wizycie w Tychach gościć będzie GieKSę. Oj, będzie się działo!

Włodzimierz Sowiński

WEEKEND NA TAFLACH

TAURON HOKEJ LIGA

Piątek, 25 września
TYCHY, 18.00: GKS – Unia Oświęcim **
NOWY TARG, 18.00: Podhale – BS Polonia Bytom
KRAKÓW, 18.00: Comarch Cracovia – Energa Toruń
KATOWICE, 18.30: GKS – ECZD Zagłębie Sosnowiec *

Niedziela, 27 września
KARWINA, 17.00: JKH GKS Jastrzębie – GKS Tychy
BYTOM, 17.00: BS Polonia – Comarch Cracovia *
OŚWIĘCIM, 17.00: Unia – GKS Katowice
TORUŃ, 17.00: Energa – STS Sanok Sokół
NOWY TARG, 18.00: Podhale – ECZD Zagłębie Sosnowiec

* - transmisje internetowe TVP Sport.pl
** - pozostałe transmisje polskihokejTV

TAURON LIGA HOKEJA KOBIET

Kojotki Naprzod Janów - Atomówki GKS Tychy (sob. i niedz. 14.45), Podhale Nowy Targ - BS Polonia Bytom (sob. 12.00, mecz niedzielny został przełożony), Cracovia – Unia Oświęcim (sob. 17.45 i niedz. 19.45), Stoczniowiec Gdańsk – Kozice Poznań (sob. 16.00 i niedz.11.00).

I LIGA

SMS PZHL Katowice – Naprzód Janów (sob. i niedz. 18.00); mecze United Opole – Fudeko GAS Gdańsk przełożone na 7 i 8 listopada.

DWA RAZY „KASPI"

■ Oleg Szafarenko, trener orkiestra, bo działa i w Sanoku, i w Kijowie, zestawił tak drużynę, by z miejscową publicznością przywitała się zwycięstwem. W jej składzie znaleźli się najbardziej doświadczeni reprezentanci Ukrainy i trudno się dziwić, że mecz przez długi czas miał wyrównany przebieg, a bramkarze Eriks Vitols oraz Paavo Hölsä byli zaporami nie do pokonania. Gospodarze posiadali inicjatywę, ale do 38 min utrzymywał się wynik bezbramkowy, aż Wiktor Zacharow, kapitan reprezentacji Ukrainy i STS-u, otrzymał krążek zza bramki i precyzyjnym uderzeniem pokonał fińskiego golkipera. Zacharow występował w lidze Kazachstanu, zaś w maju świętował ze swoją reprezentacją awans do światowej elity kosztem Biało-czerwonych. Jastrzębianie nie zamierzali rezygnować i w 54 min doprowadzili do remisu. Słowak Emil Bagin zagrał do Czecha Martina Kasperlika, a ten był bezbłędny. W 57:14 min Bartłomiej Stolarski otrzymał karę za trzymanie i wydawało się, że ekipa Rafała Bernackiego stoi na straconej pozycji, ale niezawodny duet słowacko-czeski znów dał o sobie znać. 22 sek. później Bagin znów idealnie obsłużył „Kaspiego" i ten, kiedy jego zespół grał w osłabieniu, zdobył zwycięskiego gola. Słowak ma już trzy gole i dwie asysty w czterech meczach! **(ws)**

TAURON HOKEJ LIGA

1. GKS Tychy (m)	3	9	3	-	20:4
2. Energa	3	9	3	-	19:3
3. BS Polonia	4	9	3	1	13:8
4. GKS Katowice	4	6	2	2	20:13
5. JKH GKS (p)	4	6	2	2	5:11
6. Unia	2	3	1	1	8:7
7. ECZD Zagłębie	2	3	1	1	5:5
8. STS	2	0	-	2	2:7
9. Comarch Cracovia	3	0	-	3	3:13
10. Podhale (b)	3	0	-	3	4:27

■ **STS Sanok Sokół – JKH GKS Jastrzębie 1:2 (0:0, 1:0, 0:2)**
1:0 – Zacharow – Truszczenko – Ratusznyj (37:18), 1:1 – Kasperlik – Bagin – Stella (54:23), 1:2 – Kasperlik – Bagin (57:40, w osłabieniu)
Sędziowali: Andrzej Nenko i Marcin Polak – Kacper Król i Dawid Kubiszewski. Widzów 1200.
STS: Vitols; Ratusznyj – Truszczenko, Janiszewski – Sysak, M. Noworyta – Pyrih, Menc – Starościak (2); Oliinyk – Mazur – Czerdak, R. Sawicki – Karnas – A. Sawicki, Borodaj – Zacharow – Sidorenko, Zozulia – Lisowski – Bozerockij. Trener Oleg SZAFARENKO.
JKH: Hölsä; Bagin – Bieniek, Onak – Bezuška (2), Adamek – Wojciechowski, Hanzel; Saarelainen – Stella – Kasperlik, Savolainen – Stolarski (2) – Urbanowicz, O. Laszkiewicz – Moś (2) – R. Nalewajka, W. Zając – Kolat – Osiadły. Trener Rafał BERNACKI.
Kary: STS – 2 min, JKH – 4 min.

POLECAMY IMPREZY SPORTOWE W TV

PIĄTEK, 25 WRZEŚNIA

TVP 1
20.10 Wiadomości sportowe; 20.35 Pn: Liga Narodów, Polska – Bośnia i Hercegowina (na żywo)

POLSAT
16.45 Siatkówka: ME mężczyzn, Polska – Słowenia (na żywo)

TVP SPORT
13.55 Siatkówka: Turniej Lotto Giganci Siatkówki kobiet, ŁKS Commercecon Łódź – Zeren Spor Kulubu, 16.25 DevelopRes Rzeszów – Mladost Zagrzeb (na żywo); 20.35 Pn: Liga Narodów, Polska – Bośnia i Hercegowina (na żywo)

EUROSPORT
14.00 Kolarstwo: Wyścig dookoła Chorwacji, 4. etap, 16.00 MŚ w Montrealu, wyścig ze startu wspólnego orlików (na żywo); 20.00 Tenis: Puchar Lavera (na żywo)

EUROSPORT 2
13.30 Tenis: Puchar Lavera (na żywo); 20. Golf: President's Cup (na żywo)

POLSAT SPORT 1
11.00 Tenis: Puchar Billie Jean King (na żywo); 16.45 Siatkówka: ME mężczyzn, Polska – Słowenia, 20.45 Francja – Finlandia (na żywo)

POLSAT SPORT 2
15.00 Tenis: Puchar Billie Jean King (na żywo); 17.50 Pn: Liga Narodów, Gruzja – Irlandia Północna, 20.35 Turcja – Francja (na żywo)

POLSAT SPORT 3
20.35 Pn: Liga Narodów, Włochy – Belgia (na żywo)

POLSAT SPORT EXTRA 2
16.45 Siatkówka: ME mężczyzn, Polska – Słowenia, 20.45 Francja – Finlandia (na żywo)

POLSAT SPORT EXTRA 3
13.30 Golf: FedEx Open de France (na żywo)

POLSAT SPORT EXTRA 4
Koszykówka: Euroliga, Fenerbahce Stambuł – Virtus Olidata Bolonia (na żywo)

POLSAT SPORT FIGHT
18.25 Sporty walki: RFA 33 w Bratysławie (na żywo)

POLSAT SPORT PREMIUM 1
20.35 Pn: Liga Narodów, Szwecja – Rumunia (na żywo)

POLSAT SPORT PREMIUM 2
20.35 Pn: Liga Narodów, Węgry – Ukraina (na żywo)

CANAL+ SPORT 2
7.00, 12.30 Tenis: Turniej WTA w Singapurze (na żywo)

ELEVEN SPORTS 1
6.10, 12.10 Formuła 2: GP Azerbejdżanu (na żywo); 10.10, 13.15 Formuła 1: GP Azerbejdżanu (na żywo)

Sport
Adres: 40-007 Katowice, ul. Uniwersytecka 13

Redaktor naczelny Tomasz MUCHA
Redaktor wydania Grzegorz KACZMARZYK
e-mail: redakcja@dzienniksport.com.pl
Tel. 322587207
Wydawca
Edicom sp. z o.o.
ul. Hagera 41
41-800 Zabrze
Prezes Ryszard Halemba
Druk: Drukarnia Sosnowiec Polska Press Spółka z o.o., ul. Baczyńskiego 25a; 41-203 Sosnowiec

Sport d95a956ab8

Półfinałowy klasyk

Polacy znów stają w szranki ze Słowenią w bitwie o finał mistrzostw Europy.

MISTRZOSTWA EUROPY MĘŻCZYZN

EuroVolley bez starcia Polaków ze Słoweńcami? Nie może być! To czwarty kolejny turniej, w którym obie ekipy mierzą się w półfinale. Historia tych konfrontacji to prawdziwy dreszczowiec. W 2019 i 2021 roku górą byli Słoweńcy (po 1:3), ale trzy lata temu w Rzymie to nasza kadra triumfowała (3:1), po czym sięgnęła po złoto. Rok później podopieczni Nikoli Grbicia pokonali graczy z Bałkanów także w ćwierćfinale igrzysk olimpijskich w Paryżu.

W tym sezonie te zespoły grały ze sobą już dwukrotnie w Lidze Narodów. W fazie grupowej 3:2 wygrała Słowenia (37 punktów zdobył Nik Mujanović), a w finałach rozgrywanych w Ningbo Polacy byli wyraźnie lepsi, zwyciężając 3:0 i pozwalając przeciwnikom zdobyć w trzech setach zaledwie 52 punkty!

Przynajmniej na papierze nasza drużyna wydaje się być faworytem. Zaimponowała w ćwierćfinale, pozbawiając złudzeń Niemców (mecz trwał zaledwie 76 minut), i wcale nie zagrała nadzwyczajnej siatkówki. Stać ją na jeszcze lepszą grę. Słowenia natomiast nie bez trudu uporała się z Belgią.

– Mam nadzieję, że będziemy kontynuować grę na tym poziomie. Nie wiem, czy to wystarczy, ale wiem, że moi zawodnicy lubią grać w takich meczach. Jesteśmy wśród czterech najlepszych zespołów w Europie, oczywiście nikt nie trafia tam przypadkiem – podkreślił Nikola Grbić, trener naszej kadry.



Fot. Łukasz Laskowski / Press Focus

Na Wilfredo Leona i spółkę nie ma mocnych!

Półfinał odbędzie się w Mediolanie, co ucieszyło Polaków. Wszystkie mecze rozgrywali bowiem w Sofii, spędzili w niej ponad dwa tygodnie i trochę im się już nudziło. – Ta rutyna była już dość długa, bo jak koledzy wyliczyli, to 17 dni, więc sporo czasu tutaj spędziliśmy. Fajnie będzie zmienić lokalizację, ale nikt z nas nie narzeka na warunki, jakie tutaj panowały. Naprawdę przyjemnie spędziliśmy czas, dobrze nam się grało, nie mamy co narzekać na wyżywienie i generalnie organizację, bo nie było spektakularnych wpadek – ocenił przyjmujący Kamil Semeniuk.

Zawodnicy obu zespołów znają się na wylot i wypowiadają się o sobie z szacunkiem. „Polacy są w bardzo dobrej formie, szczególnie w tym roku. Wygrali wszystko. Ale w fazie pucharowej ktoś może szybko sprawić niespodziankę" – stwierdził cytowany przez rtvslo.si Nik Mujanović, atakujący Słoweńców. Wtórował mu libero Jani Kovacić: – W półfinale gramy przeciwko jednej z najlepszych obecnie drużyn na świecie. Ale nigdy nic nie wiadomo – to tylko jeden mecz. Może wygląda to jak misja niemożliwa, ale damy z siebie wszystko. W podobnym tonie wypowiedział się rozgrywający Uros Planišić: – Nasze apetyty wzrosły, chcemy zdobyć mistrzostwo Europy! – zakomunikował.

Aleksander Śliwka przestrzega, że Słowenia, mimo odmłodzenia kadry, okrzepła i jest bardzo groźna. – Dla tego zespołu poważnym testem była tegoroczna Liga Narodów. Pokazywał charakter, wychodząc z wielu trudnych sytuacji. Gra solidną siatkówkę. Z jednej strony nie ma Tine Urnauta (doznał kontuzji już w trakcie mistrzostw – przyp. red.), ale zastąpił go Klemen Čebulj i zagrał dwa bardzo dobre spotkania. Długo nie było go w drużynie, a wszedł do niej, jakby grał w niej cały czas. Słowenia jest niewygodnym rywalem, mecze z nią zawsze są trudne i długie. I takiego spodziewam się w półfinale – powiedział kapitan Polaków.

Zdaniem Śliwki o sukcesie zdecydują trzy elementy: koncentracja na każdej piłce, szacunek dla przeciwników i skupienie się na sobie. – Jesteśmy gotowi – przekonywał.

(mic)

SŁOWENIA

(6. MIEJSCE W RANKINGU FIVB)

STARTY w ME: 10

Sukcesy w ME: 2. miejsce (2015, 2019, 2021), 3. Miejsce (2023)

Trener: Fabio SOLI (Włochy)

Kadra

Rozgrywający

3. Uros PLANINSIĆ (1998, 186)

24. Nejc NAJDUĆ (2006, 193)

Przyjmujący

7. Luka MAROVT (2005, 192)

8. Rok BRAĆKO (2004, 194)

18. Klemen CEBULJ (1992, 202)

19. Rok MOZIĆ (2002, 200)

25. Klemen SEN (2002, 192)

Środkowi

1. Alen PAJENK (rok ur. 1986, wzros 203 cm),

4. Jan KOZAMERNIK (1995, 204)

10. Saso STALEKAR (1996, 214)

22. Janż Janez KRZIĆ (2005, 195)

Atakujący

20. Nik MUJANOVIĆ (2004, 206)

Libero

12. Grega OKROGLIĆ (2004, 186)

13. Jari KOVACIĆ (1992, 186)

NIE PRZEGAP

Słowenia – Polska
piątek godz. 17.00
transmisja w Polsacie, Polsacie Sport 1 i Polsacie Sport Extra 2

OSTATNIE MECZE POLSKI ZE SŁOWENIĄ

28.08.2006	Memoriał Wagnera	3:2 (26:24, 21:25, 25:19, 23:25, 15:11)
1.08.2026	Liga Narodów (półfinał)	3:0 (25:16, 25:19, 25:17)
11.06.2026	Liga Narodów (faza grupowa)	2:3 (25:27, 25:23, 24:26, 25:21, 17:19)
6.08.2024	Igrzyska olimpijskie	3:1 (25:20, 24:26, 25:19, 25:20)
30.06.2024	Liga Narodów (mecz o 3. miejsce)	3:0 (26:24, 25:16, 25:17)
24.05.2024	Liga Narodów (faza grupowa)	0:3 (20:25, 21:25, 18:25)
14.09.2023	Mistrzostwa Europy (półfinał)	3:1 (23:25, 25:21, 25:20, 25:21)
18.08.2023	Memoriał Wagnera	0:3 (21:25, 18:25, 21:25)
5.07.2022	Liga Narodów (faza grupowa)	3:2 (29:31, 21:25, 25:20, 25:20, 15:13)
10.07.2022	Liga Narodów (faza grupowa)	3:1 (25:14, 25:23, 23:25, 25:17)
18.09.2021	Mistrzostwa Europy (półfinał)	1:3 (25:17, 30:32, 16:25, 35:37)
26.06.2021	Liga Narodów (półfinał)	3:0 (25:22, 25:21, 25:23)
3.06.2021	Liga Narodów (faza grupowa)	1:3 (22:25, 25:23, 19:25, 23:25)
26.09.2019	Mistrzostwa Europy (półfinał)	1:3 (23:25, 26:24, 22:25, 23:25)

Siatkarska sensacja wszech czasów!

Klęska, katastrofa, Azzurri na kolanach... Włosi nie mogą uwierzyć, że ich drużyna odpadła już w ćwierćfinale, natomiast w Finlandii euforia.

Włosi to aktualni mistrzowie świata, a w mistrzostwach Europy mieli potwierdzić swoją dominację. Pewnie zmierzali do finału, z łatwością wygrywając grupę i w 1/8 finału bijąc Danię. Ćwierćfinał też miał być spacerkiem. Finlandia to typowy średniak, który nie powinien podskoczyć faworytom. Skończyło się jednak wielkim zaskoczeniem, bo gracze z północy Europy wygrali 3:2. Włoscy kibice, komentatorzy, zawodnicy byli w szoku. Długo nie mogli uwierzyć w to, co się stało. Media nie oszczędzały swojego zespołu „W Turynie Azzurri de Giorgiego zaliczyli fatalny wieczór i po zaciętej walce pożegnali się z turniejem. Po drugim secie stracili kontrolę nad meczem, później zdołali wrócić do gry, ale to nie wystarczyło" – napisała „La Gazzeta dello Sport", określając porażkę jako klęskę i katastrofę. „Pokonani przez Finlandię. U siebie! Jako mistrzowie świata! Jedna z najbrzydszych kart w najnowszej historii naszej reprezentacji" – nie przebierał w słowach portal OA Sport. „Włochy zostały znokautowane ciosami Luki Marttili i Jokeli" - to już volleyball.it.

Trener włoskich siatkarzy Ferdinando de Giorgi nie krył rozczarowania, ale też nie szukał usprawiedliwienia. - Nie możemy szukać wymówek. To nie był nasz dobry dzień. Udało nam się jednak wrócić na właściwe tory, ale kiedy trzeba było dokończyć dzieło, wykonać decydujący atak, zdobyć kluczowe punkty, to zawiedliśmy. Zawiedliśmy w najważniejszym momencie - przyznał 64-letni szkoleniowiec.

Za to w Finlandii szaleństwo. Siatkarze z tego kraju po raz ostatni wygrali z Włochami 48 lat temu, potem przegrywając 22 kolejne starcia. Środowy sukces przyćmiewa poprzednie niespodziewane wygrane - w 2025 r. z mistrzami olimpijskimi - Francuzami (3:2), oraz w 2009 r. z Brazylią (3:2) w Lidze Światowej.

„To był ćwierćfinałowy thriller. Włochy wygrały pierwszego seta, ale potem Finowie zastosowali terapię szokową. To niemożliwe! Finlandia pokonała Włochy, gigantyczna sensacja stała się faktem" - napisał dziennik „Ilta-Sanomat", a wtórował mu Yle.fi: „Sensacja wszech czasów w siatkówce! Finlandia wyeliminowała aktualnych mistrzów świata z Włoch".

W piątkowym półfinale Finowie zagrają z Francją, którą pokonali przed rokiem w mistrzostwach świata. Czy sprawią kolejną sensację?

(mic)

WYNIKI

FAZA PUCHAROWA

1/8 finału
Sofia

POLSKA – Łotwa	3:0 (25:17, 25:16, 25:16)
Niemcy – Bułgaria	3:2 (21:25, 21:25, 25:19, 25:23, 15:12)
Ukraina – Rumunia	0:3 (22:25, 21:25, 28:30)
Francja – Portugalia	3:0 (25:21, 25:22, 25:21)

Turyn

Finlandia – Grecja	3:2 (22:25, 25:16, 22:25, 25:23, 15:13)
Włochy – Dania	3:0 (25:22, 25:16, 25:11)
Belgia – Czechy	3:1 (20:25, 26:24, 25:14, 25:15)
Słowenia – Serbia	3:0 (25:14, 25:13, 25:22)

1/4 finału
Sofia

POLSKA – Niemcy	3:0 (25:23, 25:17, 25:17)
Francja – Rumunia	3:0 (25:16, 25:19, 25:19)

Turyn

Włochy – Finlandia	2:3 (25:21, 26:28, 16:25, 25:20, 13:15)
Belgia – Słowenia	1:3 (22:25, 22:25, 25:20, 13:25)

Półfinały
Piątek, 25 września
MEDIOLAN, 17.00: Słowenia – POLSKA
MEDIOLAN, 21.00: Finlandia – Francja

Mecze o medale
Sobota, 26 września
MEDIOLAN, 17.00: Mecz o brązowy medal
MEDIOLAN: 21.00: Finał

Sport d95a956ab8

Znowu Antonelli?

Wąskie uliczki, zawrotne prędkości i brak marginesu na błędy. Wielkie ściganie wraca do Baku, gdzie wyjątkowo w sobotę odbędzie się GP Azerbejdżanu.

FORMUŁA 1

Tor w Baku jest ulicznym obiektem o długości ponad 6 km. Jego główna prosta liczy około 2,2 km, a kierowcy osiągają na niej prędkości przekraczające 350 km/h. Charakterystyczne jest połączenie bardzo szybkich fragmentów, sprzyjających wyprzedzaniu, z ciasnymi sekcjami, gdzie najmniejszy błąd może mieć poważne konsekwencje.

Dekada emocji

W poprzednich latach tor wielokrotnie był areną emocjonujących i pełnych dramaturgii wyścigów. W tym roku mija 10 lat, odkąd w 2016 r. kierowcy F1 po raz pierwszy ścigali się w Azerbejdżanie. Pierwszym zwycięzcą rundy w Baku został kierowca Mercedesa, Nico Rosberg, który wyprzedził Sebastiana Vettela i Sergio Pereza. Z powodu obchodzonego w niedzielę 27 września Dnia Pamięci, który w Azerbejdżanie jest czasem żałoby narodowej, harmonogram weekendu uległ zmianie. Treningi odbędą się w czwartek. Kwalifikacje rozpoczną się w piątek o godz. 14, a sobotni wyścig wystartuje o godz. 13.

Hat trick Włocha?

W klasyfikacji generalnej na czele znajduje się Kimi Antonelli, mając 81 pkt przewagi nad drugim George'em Russellem. Włoch ma w tym sezonie osiem zwycięstw, a od wakacyjnej przerwy nie schodzi z podium. W ubiegłym sezonie Antonelli finiszował w Baku tuż za podium, zajmując 4. miejsce. Kierowca Mercedesa będzie chciał sięgnąć po trzecie zwycięstwo z rzędu, które przybliży go do tytułu mistrza świata F1.

W zeszłym sezonie najlepszy w stolicy Azerbejdżanu był Max Verstappen, który ostatnie teraz rundy we Włoszech i w Madrycie kończył na podium i zbliża się do czołówki klasyfikacji. Przed rokiem na najniższym stopniu wyścig w Baku ukończył Carlos Sainz. Hiszpan, który w kwalifikacjach był drugi, w niedzielę zdobył pierwsze podium w wyścigu dla Williamsa od ośmiu lat, zajmując 3. miejsce. Po przejściu do brytyjskiego zespołu, Baku było dla niego przełomowe. Sainz po raz pierwszy w nowym zespole świętował wtedy miejsce w czołowej trójce.

Dobre prognozy

Isack Hadjar po raz pierwszy od wakacyjnej przerwy zasiądzie w bolidzie Red Bulla. Francuz doznał kontuzji nadgarstka podczas letniej przerwy, przez co opuścił trzy kolejne wyścigi: w Zandvoort, na Monzy i w Madrycie. Z kolei Liam Lawson wraca do zespołu Racing Bulls, a Yuki Tsunoda będzie pełnił funkcję rezerwowego kierowcy zespołów Red Bull i Racing Bulls.

Prognozy pogody wskazują na ciepły i bezdeszczowy weekend. Transmisję GP Azerbejdżanu przeprowadzi Eleven Sports.



Fot. IPA/SIPA USA/PressFocus

Rok temu młody Włoch był czwarty na azerskim torze.

Klasyfikacja kierowców: 1. Kimi Antonelli (Włochy/Mercedes) 292 pkt, 2. George Russell (Wielka Brytania/Mercedes) 211, 3. Lewis Hamilton (Wielka Brytania/Ferrari) 191, 4. Lando Norris (Wielka Brytania/McLaren) 186, 5. Charles Leclerc (Monako/Ferrari) 167, 6. Max Verstappen (Holandia/Red Bull) 145, 7. Oscar Piastri (Australia/McLaren) 120, 8. Isack Hadjar (Francja/Red Bull) 71, 9. Liam Lawson (Nowa Zelandia/Red Bull) 59, 10. Pierre Gasly (Francja/Alpine) 41.

Miłosz Derda

Zaczęło się od... kradzieży

KAJAKARSTWO GÓRSKIE

Klaudia Zwolińska, Dominika Brzeska i Hanna Danek były czwarte w rywalizacji drużynowej K1 mistrzostw Europy we włoskiej Ivrei. Polkom do podium zabrakło 2,75 sekundy. Zwyciężyły Słowaczki. Męskie drużyny Biało-czerwonych K1 i C1 zajęły - odpowiednio - siódmą i ósmą lokatę. Wygrali w obu konkurencjach Francuzi. Natomiast w C1 kobiet, bez udziału Polek, triumfowały Włoszki.

W czwartek odbyły się również eliminacje w konkurencjach indywidualnych. W K1 kobiet Zwolińska, srebrna medalistka olimpijska, uzyskała szósty wynik i jako jedyna z Polek awansowała do piątkowego półfinału, w którym wystartuje 30 najlepszych zawodniczek. Brzeska miała 31. rezultat, a Danek 35. Z kolei w C1 Zwolińska zajęła ósme miejsce, a Danek 30. i obie popłyną w półfinale. W K1 mężczyzn Polacy awansowali do półfinału w komplecie - Michał Pasiut, srebrny medalista tegorocznych mistrzostw świata w Oklahoma City, był szósty, Dariusz Popiela 13., a Mateusz Polaczyk 26. W C1 do półfinału dostał się tylko 27. Michał Wiercioch. Odpadli 31. Szymon Nowobilski i 45. Kacper Sztuba.

Mistrzostwa zaczęły się od zgrzytu, bo nocą z namiotów zawodników skradziono sporą część sprzętu. Wśród poszkodowanych znaleźli się również Polacy. „Ten dzień jest zaskakująco trudny. Trochę walczę ze zdrowiem i z innymi przeciwnościami losu, bo nasz namiot został w nocy okradziony i zginęło nam sporo sprzętu, a pożyczony nie jest taki sam. Ciężko było o koncentrację, ale na starcie udało mi się przestawić. Najważniejsze, że te dwa przejazdy eliminacyjne były po tych wszystkich perturbacjach bardzo stabilne" – powiedziała Zwolińska, cytowana w komunikacie Polskiego Związku Kajakowego.

W piątek w Ivrei odbędą się półfinały i finały wszystkich konkurencji indywidualnych, a na sobotę zaplanowano cross.



Fot. PZB

Kinga Krówka, na zdjęciu w towarzystwie trenerów, zdobyła medal w kategorii olimpijskiej.

Będzie tylko trudniej

Mieszane uczucia towarzyszą ocenie występów polskich reprezentantów w mistrzostwach Europy w Sofii.

W porównaniu z poprzednimi mistrzostwami Europy w Belgradzie w 2024 roku tegoroczne w stolicy Bułgarii świadczą o dużym postępie. W Serbii nie było ani jednego medalu i tylko czwórka naszych reprezentantów w ćwierćfinałach. Z Sofii 19-osobowa biało-czerwona ekipa przywozi cztery medale brązowe i 11 miejsc w ćwierćfinałach. Trzeba jednak pamiętać, że dwa lata temu na ME zabrakło wielu naszych najlepszych, którzy przygotowywali się do kwalifikacji na igrzyska w Paryżu. Skoro przy porównaniach jesteśmy, to warto wspomnieć, że cztery lata temu z czarnogórskiej Budvy i ormiańskiego Erywania - panie i panowie rywalizowali wtedy w osobnych turniejach - polska reprezentacja przywiozła pięć medali. Srebrne krążki zdobyły Aneta Rygielska, Elżbieta Wójcik i Martyna Jancelewicz, a brązowe Jakub Słomiński i Tomasz Niedźwiecki.

Tyle tytułem wprowadzenia. Według sztabu szkoleniowego kierowanego przez Tomasza Dylaka mistrzostwa Europy w Bułgarii miały pokazać, że nasi reprezentanci aspirują do czołówki, a przede wszystkim potwierdzić, że mają potencjał do odegrania znaczącej roli w turnieju olimpijskim w Los Angeles. Czy tak się stało? Prawdę mówiąc - nie bardzo. Przede wszystkim zawiedli ci, na których najbardziej liczył trener Dylak. Wicemistrzyni świata, Aneta Rygielska, odpadła w kiepskim stylu, przegrywając przed czasem. Kolejna wicemistrzyni świata i olimpijska, Julia Szeremeta, przegrała już pierwszą walkę. Mistrzyni świata, Agata Kaczmarska, która zeszła dwie kategorie niżej (z +80 do 75 kg), żeby móc walczyć o olimpijską kwalifikację, wraca bez medalu. Wygrała pierwszy pojedynek, ale już w drugim o półfinał niejako zderzyła się ze ścianą, którą okazała się Irlandka Aoife O'Rourke, aktualna mistrzyni świata w wadze średniej. Polka walczyła ambitnie, przegrała tylko 2:3, ale przyznała, że nie zrobiła wszystkiego, żeby wygrać. W mediach społecznościowych napisała: „Bez wymówek. Z pokorą, jeszcze większą motywacją i świadomością, że przede mną dużo pracy. Ale tej pracy się nie boję...".

Jakże inna to postawa w porównaniu z Szeremetą, która obwiniła sędziów, że skrzywdzili ją punktacją (1:4) w pierwszej rundzie, którą według niej wygrała, a to ustawiło całą walkę. To do nich skierowany był jej gest kciukiem w dół przy ogłaszaniu końcowego werdyktu. Niepotrzebny, będący objawem gwiazdorstwa. Mam nadzieję, że pani Julia obejrzała na spokojnie swoją walkę ze Stanimirą Petrovą i doszła jednak do wniosku, że po prostu była słabsza w tym pojedynku. To niepierwsza taka dotkliwa porażka, podobna przydarzyła się w turnieju Pucharu Świata w Brazylii z Węgierką Vladislavą Kukhtą. Nasza wicemistrzyni olimpijska musi zrozumieć, że teraz będzie tylko trudniej...

Wreszcie inny zdaniem trenera Dylaka kandydat do medalu, Damian Durkacz. To naprawdę świetny bokser, niepokonany w naszym kraju, ale bez międzynarodowych sukcesów, choć dwukrotnie wystąpił na olimpiadzie i kilkakrotnie w mistrzostwach Europy i świata. W Sofii rozpoczął kapitalnie od imponującej wygranej z Litwinem Aleksandrem Trofimcukiem. W następnej walce o ćwierćfinał z Irlandczykiem Johnem McConnellem miał wszystko w swoich rękach, bo po dwóch rundach był remis, ale w trzeciej to rywal był bardziej zdeterminowany i wygrał. To niepierwszy raz, kiedy Durkacz nie wytrzymuje presji.

Oczywiście, trzeba docenić medale Angeliki Krysztoforskiej (48 kg), Anety Kuczewskiej (51 kg), Kingi Krówki (65 kg) i Elżbiety Wójcik (+80 kg), ale pamiętajmy, że tylko Kuczewska i Krówka zdobyły je w kategoriach olimpijskich. Plusem jest to, że nasi reprezentanci zdobyli w Sofii sporo punktów rankingowych, medalistki po 300, a ćwierćfinaliści po 150, które będą się liczyły przy rozstawieniu w przedolimpijskich turniejach kwalifikacyjnych. Pierwszym będą przyszłoroczne mistrzostwa świata w Kazachstanie. Ale zwycięzcy dostali ich po 800, a finaliści po 500. To oznacza tylko tyle, że rywalizacja o olimpijskie paszporty będzie bardzo trudna.

Andrzej Wasik

Sport d95a956ab8

Z KORTÓW

MAJA O PÓŁFINAŁ

■ Awans do najlepszej czwórki turnieju WTA 500 na twardych kortach w Singapurze (z pulą nagród 1,2 mln dolarów) jest stawką piątkowego (początek 7.00) spotkania rozstawionej z „piątką" Mai Chwalińskiej (25. WTA) z grającą z „czwórką" Elise Mertens. Belgijka, 19. w rankingu, broni tytułu w wyspiarskim mieście-państwie w Azji Południowo-Wschodniej, ale w poprzednim roku impreza miała niższą rangę, 250. Ćwierćfinał będzie swoistym rewanżem za potyczkę w maju w 2. rundzie na kortach ziemnych wielkoszlemowej imprezy w Paryżu, gdzie niespełna 25-letnia Chwalińska pokonała o pięć lat starszą rywalkę 6:4, 6:0. Tenisistka rodem z Dąbrowy Górniczej w Singapurze spisuje się świetnie – bez straty seta pokonała już Słowaczkę Rebeccę Sramkovą (146. WTA) 6:4, 6:2 i Ukrainkę Oleksandrę Olyjnikową (47. WTA) 6:0, 6:1. Zwyciężczyni potyczki Chwalińskiej z Mertens zagra o finał z lepszą z rywalizacji turniejowej „jedynki" Mirry Andriejewej (5.) z Kanadyjką Leylah Fernandez (31.). Potencjalne starcie Polki z Rosjanką byłoby z kolei powtórką finału Rolanda Garrosa!

POLACY PEWNIACY

■ Hubert Hurkacz awansował do drugiej rundy turnieju ATP 250 w na kortach twardych w chińskim Chengdu. Rozstawiony z numerem 5. Wrocławianin – 46. w rankingu – wygrał w czwartek z reprezentantem Kazachstanu Aleksandrem Szewczenką (106. ATP) 6:3, 7:6 (12-10). Kolejnym rywalem 29-letniego Polaka będzie 106. na liście ATP Amerykanin Michael Damm.
W 2. rundzie, ale w innym chińskim mieście – Hangzhou – jest także Kamil Majchrzak. W swoim pierwszym meczu w turnieju ATP 250 rozstawiony z numerem 8. Piotrkowianin (73. ATP) wygrał z Włochem Mattią Belluccim (88.) 6:3, 6:4. Kolejnym rywalem 30-letniego Majchrzaka będzie 111. na liście ATP Chińczyk Yunchaokete Bu.

PÓŁFINAŁY KOMPLETNE

■ Hiszpanki, Ukrainki i Włoszki awansowały do półfinałów finałowego turnieju Billie Jean King Cup w chińskim Shenzhen – we wszystkich meczach, po remisowych singlach, decydowały deble. Hiszpania pokonała osłabiony brakiem liderki światowego rankingu Jeleny Rybakiny (odpoczywa po triumfie w US Open) Kazachstan 2:1, w podobnym stosunku Ukraina zwyciężyła prowadzoną przez Wima Fissette'a Belgię, a broniąca tytułu Italia – Chiny. W półfinałach Hiszpanki zmierzą się z Czeszkami (wcześniej wyeliminowały Brytyjki 2-0), a Włoszki z Ukrainkami.

(t)



Tomasz Mucha

MUCHA NIE SIADA

Dlaczego „Hubi" Polski nie lubi

Jesień dopadła nas znienacka, kasztany i liście lecą na potęgę, najbardziej zaś posypały się w światku polskiego tenisa. Jednego liścia oto wypłacił Mariusz Fyrstenberg nie byle komu, bo samemu Hubertowi Hurkaczowi po meczu reprezentacji w Pucharze Davisa. Polacy przegrali w Brisbane z Australią, znowu zabrakło w ekipie „Hubisia" i było to już trzecie kolejne spalone podejście do tenisowej drużynowej ekstraklasy, a wcale nie musiało!

Oddajmy więc szybko głos „Frytce", byłemu już kapitanowi daviscupowej drużyny: „Jesteśmy wystarczająco dobrzy, żeby awansować. Brakuje nam Hurkacza. On nie chce grać i mam nadzieję, że to się zmieni. To dość frustrujące. Inni poświęcają turnieje, walczą o każdą piłkę, a nasz najlepszy zawodnik nie gra w reprezentacji" (cytat za profilem na X „Z kortu").

Formuła „wypłacił liścia" jest tu oczywiście przenośnią, bo nie chodzi jak widać o żaden gwałtowny akt fizycznej agresji; wszak smagnięcie słowem zostawia jednak często trwalszy odcisk niż różowy placek na policzku – na przykład na honorze.

Pytanie zasadne, czy uczniak wywołany do tablicy rozumie, co to honor? Czy rezydent Lazurowego Wybrzeża jest w stanie wczuć się w sentyment fanów sportu nad zimnym Bałtykiem? Albo czy obywatel świata z milionami na koncie wie, co znaczy grać z orzełkiem?

Z „Hubisiem" tenisowa Polska ma problem, być może nawet głębszy niż z Darią Abramowicz. Bo psycholożka Igi Świątek to dla 99 procent kibicowskiej Polski zło wcielone, kortowa Cruella de Mon; gdy nasz Hubercik to bardzo sympatyczny koleś. Bo jak nie kochać gościa, któremu uśmiech nie schodzi z buźki, a gdy otworzy usta, wypływają z nich same gołąbki pokoju. No tylko jemu nie po drodze z Polską.

W tenisie – powiedzą cynicy – nie ma czegoś takiego jak reprezentacja! To sport indywidualny. Ileż to już razy przerabialiśmy! Stań sam na korcie, rozwiązuj problemy! Pomocy znikąd – ani ze skrzydła, ani od defensywnego, ani ze stopera, ani z bramy... Jesteś samiuśki w tym prostokącie jak palec. No i jaki tam Puchar Davisa? Co to w ogóle za fanaberie? ATP, WTA, ranking, dolary, dolary, dolary! To się liczy!

Zresztą – argumentują domniemani obrońcy „zlisciowanego" – nie jest wcale tak, że odmawia reprezentacji! No i faktycznie – gra w styczniowym United Cup, bilety na antypody jeszcze jesienią kupione na promocji. Zakłada delikwent czerwone gacie, wciąga białą koszulę, orzełek chyba też gdzieś mignie. Tylko jeden niuans: w tej australijskiej rywalizacji tenisiści – i tenisistki – zarabiają jak w dobrze płatnym zawodowym turnieju i jeszcze im się punkty naliczają. Żadnej straty, poświęcenia, kosztu – same zyski!

I dlatego Hurkacz kalendarz miał napięty: w sierpniu Nowy Jork (US Open), we wrześniu Chiny (ATP 250), no i biletów na samolot do Brisbane (Davis Cup) już zabrakło.

Z „Hubisiem" tenisowa Polska ma problem, być może nawet głębszy niż z Darią Abramowicz. Bo psycholożka Igi Świątek to dla 99 procent kibicowskiej Polski – jako tako rozróżniającej paletki do „babinktona" od tenisowej rakiety – zło wcielone, kortowa Cruella de Mon; pozycje są jasne. Gdy nasz Hubercik to bardzo sympatyczny koleś. Jasne, tu i ówdzie pojawią się jakieś checheszki, ale jak nie kochać gościa, któremu uśmiech nie schodzi z buźki, gdy otworzy usta, wypływają z nich same gołąbki pokoju, jak huknie z serwisu, to rywal nie ma co zbierać, a niedawno dokonał nawet coming outu, ujawniając swoją sympatię, no jak nie kochać?! No tylko jemu nie po drodze z Polską.

No i słabowity jest trochę ten 30-letni chłopak – a to kolanko (wiadomo – operacje!), a to plecki, a to główka może nie domaga... I na tym rośnie rzesza zapiekłych mamek, tych troskliwych i opiekuńczych kwok, litujących się nad największym i coraz bardziej niespełnionym talentem polskiego tenisa.

W każdym razie Fyrstenberg miał dość tego niańczenia i pierdyknął papierami – ja to rozumiem.
I tak przez za długie lata z pokorą i w milczeniu godnym śliniącego się Wokulskiego znosił „Hubisiowe" wykręty, a ten, niczym Bela Łęcka – nie wiadomo tylko, czy z grają aktorki Sandry Drzymalskiej – za każdym razem kapitanowi miał do powiedzenia tylko jedno: „NIE! NIE! NIE!".

Ale już wkrótce nasz aniołek zatęskni za grą w reprezentacji, zobaczycie! Wszak igrzyska w Mieście Aniołów coraz bliżej, a w CV trzeba się będzie wykazać narodową troską. Niech tylko zakwitną wiosenne liście...

Nocne święto biegania

Łącznie 7 tysięcy osób będzie mogło stanąć 1 maja przyszłego roku na starcie nocnego półmaratonu i biegu na 5 km w Katowicach.

LEKKA ATLETYKA

Katowice Night Half Marathon ma być czymś więcej niż kolejnym biegiem. Łączymy sportową jakość, nocną oprawę Katowic i społeczność budowaną przez wiele miesięcy przygotowań. Inicjujemy i organizujemy wydarzenie, wykorzystując doświadczenie zdobyte przy największych biegach regionu. Mamy pewność, że Katowice zasługują na bieg tej skali. Pierwszą edycję budujemy jako początek wieloletniej tradycji – zapowiada Krzysztof Dragon, prezes Fundacji Silesia Marathon, odpowiedzialnej za koncepcję i realizację wydarzenia.

Będzie ono obejmowało biegi na dystansach półmaratonu oraz 5 km. Ten ostatni to kontynuacja Nocnego Festiwalu im. Wojciecha Korfantego organizowanego w ostatnich latach. Organizatorzy przewidują pulę 7 tysięcy numerów startowych dla uczestników biegów na obu dystansach, przy czym w samym półmaratonie ma to być 5 tysięcy miejsc.

– Gwarantem utrzymania poziomu organizacyjnego będzie Fundacja Silesia Marathon, z którą od lat współpracujemy przy największym biegowym wydarzeniu w regionie – Silesia Marathonie, którego 18. edycja zagości m.in. na ulicach Katowic już na początku października – przypomina Maciej Biskupski, wiceprezydent miasta.

Nowe wydarzenie ma połączyć sport masowy, nocną energię Katowic i całoroczną aktywizację mieszkańców. W miesiącach poprzedzających zawody organizator uruchomi cykl otwartych treningów Road to Kato Night, skierowany zarówno do doświadczonych biegaczy, jak i osób przygotowujących się do swojego pierwszego startu. – Zapraszamy również biegaczy z całej Polski i zagranicy. Popularny city break przy okazji udziału w biegu to niepowtarzalna okazja, żeby zwiedzić miasto nocą i zostać u nas na dłużej – zachęca prezydent Katowic Marcin Krupa.

(t)

Zmarł Tadeusz Osik

Były trener polskich sprinterów, w tym Marcina Urbasia, odszedł w wieku 76 lat.

Tadeusz Osik, zasłużony trener, przez lata wiceprezes PZLA, zmarł w środę – poinformował Polski Związek Lekkiej Atletyki. Urodził się w 1950 roku w Trzciance, w młodości uprawiał między innymi biegi przez płotki, startował w barwach poznańskich klubów – Energetyka i Olimpii. Od 1996 roku pracował jako trener kadry narodowej.

Przez lata współpracował z dziesiątkami polskich sprinterów, był twórcą wielu sukcesów naszych szybkobiegaczy na imprezach rangi mistrzowskiej. Jego zawodnicy bili rekordy Polski, zdobywali medale w konkurencjach indywidualnych i sztafetach. Wśród jego podopiecznych byli m.in. Marcin Urbaś, Ryszard Pilarczyk, Kamil Masztak, Daria Onyśko, Iwona Dorobisz czy Dorota Jędrusińska. Wynik19,98 sek. Urbasia na 200 metrów podczas mistrzostw świata w Sewilli (1999) jest do dziś rekordem Polski. Był opiekunem męskiej sztafety 4x100 metrów, która biegała w finałach olimpijskich w Sydney (2000) i Atenach (2004). Był wykładowcą akademickim, współautorem wielu opracowań; w PZLA był szefem szkolenia bloku sprintu, a w latach 2016-24 zasiadał w zarządzie krajowej federacji lekkoatletycznej.

W 2010 r. Tadeusz Osik został odznaczony Krzyżem Kawalerskim, a w 2021 Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski.

(t)



Fot. PZLA

Tadeusz Osik był cenionym trenerem i działaczem.

Sport d95a956ab8